Numer dzisiejszy 12 stron

ROK XIV. Nr. 279 (4240) WILNO, niedziela 10 października 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Pan Józef nie był fanaberystą

Co mówi wieś o latach chłopięcych Marszałka Piłsudskiego

Stary krzyż przydrożny przy gościńcu, wiodącym do miejsca urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sylwester Kimbar ufa swojej pamięci. Zapewnia, że wystarczy mu przymknąć oczy, aby wywołać obrazy z dalekiej przeszłości z całą ich ówczesną „świeżością" i bogactwem pobocznych elementów. Widzi osoby i otoczenie, słyszy słowa tak jakby to wszystko dzisiaj się działo. Nie chce uwierzyć, że czas szlifuje wspomnienia. Że z długiej i nieprzerywanej taśmy świeżych wydarzeń ważkich i błahych z biegiem miesięcy znikają drobne fragmenty, odpadają przypadkowe nic nieznaczące uzupełnienia wyrazistych faktów, aż pozostaną po dziesiątkach lat osamotnione i nieraz niepowiązane ze sobą obrazy. I że bywa tak, że na pierwszy plan bez żadnego uzasadnienia wysunie się w istocie rzecz błaha. Szuka się wtedy dla niej usprawiedliwienia, narastają nowe elementy i w ten sposób powstaje obraz spaczony lub całkiem nowy.

Nie chodzi tu oczywiście o podrywanie opinii Kimbara i jego przyjaciela Stefana Żejmy, sędziwych mieszkańców wsi Zułowo, lubiących opowiadać chętnym słuchaczom o swoich wspomnieniach z lat chłopięcych, które spędzili we dworze Zułów, stykając się często z **paniczem Józefem**. W opowiadaniach ich niewątpliwie może być dużo autentyczności. W każdym razie nie można przesądzać z góry, że pozapominali wszystko i że teraz fantazjują. Tym bardziej, że opowiadania ich docierały pośrednio i bezpośrednio do osób, znających do brze lata chłopięce Marszałka Piłsudskiego i że te osoby nie negowały faktów, podanych przez sędziwych staruszków.

„JAK JA WYROSNĘ TO ZROBIĘ POLSZCZ".

— **Pan Józef** nie był **fanaberystą** — mówi Kimbar, szukając w pamięci oceny stosunku wsi do dworu i do **paniczów**. — Był **przykładny** do ludzi. Lubił pogadać, pożartować, poużyć. Inni nie byli tacy.

Kimbar był we dworze młodszym furmanem. Zakładał konie do karety, jak mówi, gdy ktoś wyjeżdżał do sąsiadów lub na kolej. Pracował na polu. Mówi, że służby mniej więcej w jego ówczesnym wieku było około trzydziestu. I pamięta jak teraz, jak **panicz Józef**, będąc uczniem, podczas wakacyj wyprowadzał tę młodzież na łąkę i mówił im tam o Polsce. Czytał książki. Opowiadał „różne historie".

— Cóż wam opowiadał?

Kimbarowi odpowiedź na to przychodzi z trudem. Trzęsie swoją chudą, pokrytą głębokimi zmarszczkami twarz, nasuwa czapkę jeszcze bardziej na oczy:

— Ot opowiadał. **Ob** życiu rozpowiadał, **ob** gospodarstwie, **ob** koniach. Opowiadał historię. Opowiadał, że uczym się, uczym się, żeby Polska była, a Polska będzie choć za lat kilkanaście.

— Mówił to na łące?

— A tak — potwierdza Żejmo.

— A skąd pan wie, że mówił?

Żejmo uśmiecha się. Z fajki którą trzyma w ustach kapie ślina, oczy zachodzą łzami i dużymi perłami błyszczą na policzkach, twarz jego ma głębsze bruzdy niż Kimbara, bo jest od niego starszy — ma 80 lat. Pracował kiedyś we dworze jako parobek.

— Bo mnie też mówił. Bywała wozim my gnój, albo zboże parą koni. A on wlezie na wóz i mówi: „Daj lejce, będę sam powoził". Para koni to nie zabawa, ale jak możesz nie dać. Potem pan starszy krzyczy na nas. „Po co — mówi bierzecie na brudny wóz — ubranie walają".

— Co panu mówił?

— Że zrobi Polskę. Mówił — jak ja wyrosnę to zrobię Polszcz.

— Wierzyliście?

Żejmo znowu uśmiecha się.

— **Nu brat...** gdzie tam. Taka siła **Rasiei** była. Połowę świata miała. A or chłopak. Chudy, wysoki.. Bywało w **dążki** bierzem się...

Rzut oka na odbudowane fundamenty domu w Zułowie, w którym urodził się Marszałek Józef Piłsudski.

Rzut oka na odrestaurowany budynek gospodarczy i wędzarnię, które należały niegdyś do rodziców Marszałka Józefa Piłsudskiego.

— W dążki?

— Obejmie w pół i mówi kto kogo zawali. No i walił nas. Nie można było inaczej. Panicz! Ale za to drugi raz to my jego. Bo wiadomo, gdzież z jego siłą.

— A co wy teraz na to. Zrobił?

— Ot jak zrobił, to teraz wierzym.

PIEŚNI BUDZĄ WSPOMNIENIA.

— Ot Bożesz twoja wola — mówi Żejmo i zaczyna rozpamiętywać jak to dawniej źle było z **narodem**. Pamięta dobrze jak do wsi przybiegał uriadnik szukać polskich książek. Jak nie można było śpiewać polskich pieśni.

— Tak, tak — cóż nasz brat uciśniony wtedy był.

Pieśni. Pieśni budzą wspomnienia. Żejmo mruży oczy, wyjmuje fajkę z ust i zapatrzony w bezbarwne szare strzechy, przysłaniające widok na dwór, zaczyna śpiewać:

— Nie żałuj panla syna białego
Da Pan Bóg pani syna pięknego
Spór żyła spór, ze wszystkich stron.

Napływają obrazki z dożynek, urządzanych we dworze.

Skończą się żniwa. Żnieje zrobią dwa wianki. Idą do dworu. Pan z panią siedzą przed dworem. Czekają. A koło nich panicze. Żnieje śpiewają: „Nie żałuj pania...". Dają wieńce. A potem wódki, jedzenia...

— Ot dobre były czasy — wzdycha Żejmo.

I inna **pieśń**, która odżyła w pamięci z całą siłą i wymową przeszłości już w niepodległej Polsce.

Kimbar stara się złagodzić drażliwość jednego ze słów. Żejmo jednak nie zgadza się z tym.

— Śpiewaj tak jak panicz śpiewał:

Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy
Jeszcze Moskal w d... weźmie kiedy my zechcemy.

— Bywało jedzie z nami na wozie i śpiewa. Mówi — „A ty nie śpiewaj, bo posadzą ciebie jeszcze". Ale ja potem i sam potem śpiewał.

DAWAŁ POLSKIE KSIĄŻKI.

Znowu Kimbar mówi o łące i o historiach opowiadanych przez **pana Józefa**. Dawał chłopcom polskie książki do czytania. Kimbar miał kilka, ale porozdawał we wsi. Żałuje teraz bardzo. Dobra pamiątka.

— A jak wyście wtedy mówili między sobą — po litewsku, po prostemu, czy po polsku?

Kimbar twierdzi, że mówił zawsze po polsku. I w domu również. Żejmo kręci na to powątpiewająco głową i ssąc fajkę oświadcza:

— Jak kto. Starsi mówili po litewsku. I teraz jeszcze umiemy po litewsku. A najwięcej po prostemu, jak i teraz. Dzieci tylko mówią już między sobą po polsku.

— A **pan Józef** jak wtedy do was mówił? Na tej łące. Po polsku czy po prostemu?

— Po polsku — mówią prawie jednogłośnie staruszkowie. — Zawsze po polsku. Czasem zagada i po prostemu, ale stary pan nie lubiał tego.

— A po litewsku mówił?

— Tego my nie wiemy. Może i umiał, ale my nie słyszeli, żeby mówił.

Staruszkowie są pełni podziwu dla starszego pana, który umiał po litewsku i po francusku. A i **starsza pani była dalikatna**. Też języki znała.

— O, oni byli uczeni — mówi Żejmo.

— Czy zawsze uważaliście się za Polaków?

Kimbar odpowiada odrazu twierdząco. Jakże mogło być inaczej. On i jego rodzina od dziada pradziada

(*Dokończenie na str. 4-ej*)

Włodzimierz Hołubowicz.

Duży staroświecki piec, ocalały z zabudowań zułowskich, przy którym w swej młodości niejednokrotnie przesiadywał młody „Ziuk", późniejszy Marszałek Józef Piłsudski.

Dzisiejsze uroczystości

Dziś w chwili objęcia w posiadanie przez społeczeństwo największej pamiątki Wielkiego Marszałka — Zułowa dzieci Wileńszczyzny otrzymują od rządu i społeczeństwa szkoły Jego imienia. Połączenie ze sobą obu uroczystości pozwala nazwać ten dzień w życiu Wileńszczyzny dniem wielkim.

Program

Dziś o godz. 6 m. 45 specjalny pociąg wyruszy do Zułowa, gdzie od bedzie się uroczystość zasadzenia pamiątkowego dębu wśród utrwalonych fundamentów dawnego dworu, w miejscu, gdzie się urodził Marszałek Józef Piłsudski.

O godz. 12 nastąpi odjazd do Bezdan. Tam odbędzie się symboliczne poświęcenie 100 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W obu uroczystościach weźmie udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd.

Dziś ma powstać Front Morges

Witos, Haler, Korfanty i Grabski

„Kurier Poranny" pisze: Dn. 10 października rb. odbędzie się w Warszawie kongres Chadecji i N. P. R., na którym obie partie połączą się na platformie t. zw. Frontu Morges.

Kwestia połączenia Chadecji i N. P. R. aktualną była już za czasów istnienia drugiego Sejmu. Wówczas bardziej szło o połączenie między związkami zawodowymi Z. Z. P. i Ch. Z. Z. aniżeli między organizacjami politycznymi. Tym bardziej, że związki zawodowe rozwijały swą działalność na terenach ze sobą nie kolidujących.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie miało swą główną domenę na terenach województw zachodnich, a Ch. Zjednoczenie Zawodowe — na terenach województw centralnych i częściowo południowych. Wprawdzie ideologia Z. Z. P. była liberalniejsza od Ch. Z. Z. — chrześcijańsko - demokratyczna zgodna z encyklikami papieskimi, jednakże Z. Z. P. przyznawało się również do ideologii chrześcijańskiej. Po tym zjednoczeniu zw. zawodowych miało nastąpić zjednoczenie polityczne. Jednakże temu połączeniu stanęły na przeszkodzie momenty czysto personalne.

Mniej więcej przed czterema laty zw. zawodowe — jedne i drugie — oddzieliły się zupełnie od swych organizacyj politycznych, a przywódcy zwłaszcza Ch. Z. Z. wzięli udział w rozłamie i stowarzyszeniu Zjednoczenia Chrześcijańsko - Społecznego. Przywódcy Z. Z. P. znaleźli się na różnych pozycjach politycznych ale w każdym razie odeszli do Narodowej Partii Robotniczej.

N. P. R. i Ch. D. pozbawione najmocniejszych szeregów, bo związkowych, straciły niemal zupełnie swoje znaczenie. Z założycieli politycznych prawie nikt z nich nie pozostał.

Obecnymi przywódcami organizacji w N.P.R. jest b. pos. Popiel, zaś Chadecji—b. sen. Korfanty, przebywający zresztą za granicą i dający z tamtąd rozkazy. Należy podkreślić, że Korfanty przystąpił dopiero do Ch. D. w roku 1922 i przez cały czas uczestniczenia w niej toczył uporczywe walki rozsadzające Chadecję. W roku 1927 sąd partyjny wykluczył Korfantego z partii. W roku 1930. gdy Chadecja z nakazu episkopatu wystąpiła z Centrolewu, nastąpiło pogodzenie między grupą warszawską a śląską i Korfanty został nawet prezesem całej Chadecji, przy czym w dalszym ciągu prowadził walki rozsadzające resztki Chadecji. Wynikiem jego akcji były dalsze rozłamy (Tyszka, Bryła, Bitner, Ponikowski, Urbański, Błażejewicz i inni). W związku z tymi rozłamami Chadecja zredukowana została do organizacji śląskiej, która wiernie pozostała przy Korfantym. Do organizacji tej weszły również jednostki, które nie miały gdzie się podziać.

W N. P. R. rozwój wypadków poszedł podobnym torem, analogiczną rolę do tej, jaką Korfanty w Chadecji, odegrał w N. P. R. Karol Popiel. Doprowadził on do rozbicia N. P. R. z którego wystąpili również założyciele oraz wybitniejsi działacze (Chondzyński, Pepłowski, Jankowski, Mańkowski, Grajek, Leśniewski i inni).

W konsekwencji obie organizacje nie przedstawiają politycznie żadnej siły. Związki zawodowe, które zresztą prowadzą również rozmowy między sobą, są od tych partyj z daleka. W rezultacie łączą się dwie grupy pozbawione większego znaczenia.

„Kurier Warszawski" donosi:

„Nowe stronnictwo ma objąć poza członkami Ch. N. P. R. jeszcze pewne grupy ludzi, w szczególności z pośród inteligencji miejskiej. Poza tym jako organizacja możliwe, iż przystąpi do nowego stronnictwa Zw. Hallerczyków. Wedle pogłosek na czele stronnictwa ma stanąć osobistość nie należąca dotychczas do żadnego ze stronnictw. Mówi się o b. min. prof. St. Grabskim oraz o gen. Józefie Hallerze".

„Czas" komunikuje:

„Szereg organizacyj kobiecych a m. in. Stowarzyszenie Kobiet Śląskich na czele którego stoi p. Korfantowa zapowiedziało udział w kongresie N. P. R. i Ch. Dem. w Warszawie, deklarując tym samym udział w pracach przyszłego stronnictwa".

Niektóre dzienniki piszą, że całą akcją Frontu Morges kieruje Witos z zagranicy.

Odpowiedź rządu włoskiego na notę francusko-angielską

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa ogłasza oficjalny tekst odpowiedzi rządu włoskiego na notę francusko-brytyjską z 2 października 1937 r.:

„Rząd faszystowski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości zapewnienia, udzielone przez rząd francuski, a dotyczące niezależności politycznej Hiszpanii. Co się tyczy rządu faszystowskiego, nie potrzebuje on przypominać zapewnień, danych nawet wielokrotnie w sposób uroczysty na temat niezależności politycznej i integralności terytorialnej Hiszpanii, jej wysp oraz kolonij.

W nocie werbalnej z 2 b. m. rząd francuski proponuje nawiązanie rokowań pomiędzy trzema rządami: francuskim, angielskim i włoskim w celu osiągnięcia porozumienia co do zarządzeń, mogących zapewnić stosowanie polityki nieinterwencji. Rząd francuski proponuje tę procedurę w celu uniknięcia trudności, jakie powstały w łonie komitetu londyńskiego. Rząd faszystowski ocenia należycie propozycję francuską, ale wątpi, by trudności, o które chodzi, mogły być przezwyciężone za pomocą sposobów proceduralnych, a przede wszystkim w sposób zaproponowany. Zwraca uwagę rządu francuskiego na fakt, że sprawa, podlegająca dyskusji, nie dotyczy wyłącznie tylko kilku państw ale przeciwnie, interesuje bezpośrednio i inne państwa poza Francją.

Nie należy ignorować faktu, że bez udziału Burgos i Walencji żadna decyzja w tej sprawie nie mogłaby doprowadzić do rezultatów praktycznych, tym bardziej jeżeli sobie przypomnieć stanowisko przedstawiciela Walencji, który uciekając się do specjalnych pretekstów w swym przemówieniu w Genewie wykluczył wszelką możliwość ewakuacji ochotników, zwerbowanych do wojsk rządowych.

Wobec powyższego rząd faszystowski jest zdania, iż należy rozpatrywać sprawę nieinterwencji nadal w łonie komitetu londyńskiego.

Rząd faszystowski ma wreszcie zaszczyt zawiadomić, iż w żadnym razie nie weźmie udziału w rozmowach, zebraniach lub konferencjach, do których w sposób formalny nie zostałby zaproszony lub w których nie brałby udziału również rząd niemiecki.

Zułów

wykupiony i odbudowany

P. min. Kościałkowski wygłosił przez radio dn. 9 b. m. z okazji „Dnia Rezerwisty" następujące przemówienie:

Koledzy rezerwiści.

Stoimy przed wielkim dla Związku Rezerwistów jutrzejszym dniem.

Po raz pierwszy w historii Związku Rezerwistów obchodzić będziemy nasze doroczne święto organizacyjne pod nazwą „Dzień rezerwisty".

W dniu tym na ulicach miast, miasteczek i wsi ma się zaroić od naszych szeregów, a wzniesione nad nimi stalowo - niebieskie sztandary i proporce pokazać mają społeczeństwu, że oto święci się uroczyście dzień rezerwisty, zrzeszonego w wielkiej i ofiarnie pracującej dla państwa organizacji.

Powiedział kiedyś komendant Piłsudski, że wtedy tylko Polska bezpieczna będzie, gdy się oprze na silnej, sprawnej i przez społeczeństwo gorąco umiłowanej armii — armii, której naród cały prócz gorącej miłości, również i swą ofiarną współpracę oddaje.

My, rezerwiści, jesteśmy tymi obywatelami, którzy we współpracy z armią czynną przodujące w społeczeństwie miejsce zajmować pragną.

Zrzeszeni w szeregach Związku Rezerwistów wzięliśmy na swe barki zaszczytny obowiązek nieustannej współpracy z armią czynną przez ciągłe i staranne pomnażanie naszych wartości obywatelsko - żołnierskich oraz doskonalenie naszej bojowej sprawności musimy wytężyć siły, by cnoty, pozyskane w twardej i zdyscyplinowanej służbie wojskowej nadal w nas żyły i rosły, bo tylko wtedy stanowić będziemy wespół z armią wielkie i potężne, zbrojne ramię narodu, zdolne zapewnić mu należyte miejsce w rodzinie wielkich państw i narodów Europy.

W dniu jutrzejszym chcemy naszym władzom i społeczeństwu okazać, iż kroczymy drogą właściwą, pragniemy choć częściowo przedstawić nasz dotychczasowy dorobek.

W dniu jutrzejszym chcemy zamanifestować gorące nasze przywiązanie z wojskiem. Chcemy podkreślić, że Związek Rezerwistów jest organizacją, która w ścisłym zespoleniu z armią czynną, podporządkowana wodzowi naczelnemu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi służy i służyć będzie wyłącznie dobru Państwa i jego sił obronnych.

Koledzy Rezerwiści.

Nasz program wychowania obywatelskiego nakazuje nam wykonywać czyny obywatelskie. Właśnie w dniu jutrzejszym święcimy dokonanie jednego z naszych największych zbiorowych czynów obywatelskich. Wykupiliśmy i odbudowaliśmy ośrodek Zułowa, miejsca świętego dla naszego narodu, miejsca urodzenia Józefa Piłsudskiego.

W imieniu Zarządu Głównego dziękuję Wam za sprawne wykonywanie uchwał walnego zjazdu i wzywam, byście dalszym wytrwałym wysiłkiem zapewnili Zułowowi rozkwit.

Po wizycie w Finlandii min. Roman odjechał do Rygi

HELSINGFORS (Pat). W ciągu ostatniego dnia swego pobytu w Finlandii min. Roman wraz z posłem RP Sokolnickim oraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Kotka, gdzie zwiedził port drzewny, tartaki i będącą w budowie fabrykę celulozy „Suunila".

Po powrocie do Helsingforsu min. Romana odwiedził prezes rady ministrów Calander, który w imieniu prezydenta Kallio wręczył min. Romanowi wielką wstęgę orderu „Białej róży".

Po obiedzie, spożytym w ścisłym gronie w poselstwie RP min. Roman odpłynął do Rygi na pokładzie statku „Cieszyn", odprowadzany przez prezesa rady ministrów Calandera, ministra przemysłu i handlu Voionmaa, posła łotewskiego Schumansa, prezesa towarzystwa fińsko - polskiego Sadeniami, członków poselstwa RP w pełnym składzie z posłem Sokolnickim na czele, dyrektora protokółu dyplomatycznego Hakkarainen i innych.

Na 50 000.000 dolarów kupują Sowiety w Ameryce sprzętu morskiego

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Nowego Yorku: rząd sowiecki upoważnił swych pełnomocników w Stanach Zjednoczonych do zakupu sprzętu morskiego na sumę 50 milionów dolarów.

Odpowiedzi Redakcji

OGNISKU ZNP W LEBIEDZIEWIE. Nadesłanego odpisu pisma do Zarządu Okręgu Wileńskiego ZNP nie publikujemy podobnie jak nie publikowaliśmy innych pism zarówno wypowiadających się za, jak i przeciw rozwiązaniu Zarządu Głównego ZNP.

Gwałtowna ofenzywa japońska na północy

PEKIN, (Pat). Dziś po południu rozpoczęła się bitwa największa z dotychczasowych walk w Chinach północnych. Wojska japońskie podjęły wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou gwałtowną ofenzywę przeciwko pozycjom chińskim nad południowym biegiem rzeki Huto na froncie długości 90 mil, ciągnącym się aż do Szentse. Ofensywa ta następuje po zajęciu Czen Ting. Linii tej broni 20 dywizyj chińskich.

PEKIN, (Pat). Po 49-godzinnej zaciętej walce i ostrzeliwaniu artyleryjskim, wojska japońskie z frontu Pekin — Hankou zajęły całkowicie miasto Czeng Ting Fu. Przeszły one rzekę Huto i przygotowują się obecnie do natarcia na gros wojsk chińskich znajdujących się na północ od Czi Czi Czuang.

PEKIN, (Pat). Źródła japońskie podają: po zajęciu w dniu wczorajszym miejscowości Czeng Ting Fu. wojska japońskie przeprowadziły dziś po południu natarcie na silnie umocnione pozycje chińskie położone wzdłuż rzeki Huto Ho. Chińczycy utrzymali swe pozycje na lewym brzegu rzeki. W pobliżu jednak Czeng Ting Fu zdołali Japończycy przejść przez rzekę, pokonując olbrzymie trudności spowodowane zniszczeniem kolejowego mostu.

Japończycy zajęli Parglu

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi, że wojska japońskie zajęły wczoraj w północnej części prowincji Szansi miejscowość Parglu położoną na południowy zachód od Tatungu. Wojska mongolskie zajęły Paotao, końcową stację linii kolejowej Pekin — Suiyuan. Lotnictwo japońskie rozwinęło ożywioną działalność na wszystkich odcinkach frontu północnego, bombardując ważne objekty wojskowe, urządzenia kolejowe oraz chińskie koncentracje wojskowe.

Chiny zjednoczone przygotowane są do długotrwałej walki

NANKIN, (Pat). Czang Kai Szek w przemówieniu, wygłoszonym przez radio z okazji chińskiego święta narodowego m. in. powiedział, iż Chiny muszą być przygotowane do wielkich poświęceń, ponieważ nie można mieć nadziei, by pokój nastąpił wcześniej niż po upływie wielu miesięcy. Chiny, które były wewnętrznie podzielone od przeszło 20-tu lat, obecnie są zjednoczone i gotowe do walki z najezdzcą.

Kronika telegraficzna

— **Szef niemieckiego lotnictwa gen. Milch** oraz szef generalnego sztabu lotnictwa gen. Stumpf zostali zaproszeni przez brytyjskie min. lotnictwa do złożenia wizyty w połowie października. Wraz z nimi wyjadą techniczny szef lotnictwa gen. Major Udet oraz kilkunastu oficerów.

— **Ojciec 38-go dziecka.** Niemieckie biuro informacyjne donosi, że 64-letni mieszkaniec Rethem stał się ostatnio ojcem 38-go dziecka. Ma on obecnie trzecią żonę, tak iż dzieci jego pochodzą z trzech matek. Z 38 dzieci żyje 34. 60-ciu wnuków jest już potomkami tej najliczniejszej chyba rodziny w Niemczech.

Jak doszło do uchwały o budowie 100 szkół
im. Marszałka Piłsudskiego

Idea gospodarczej i kulturalnej aktywizacji Ziem Wschodnich długo nie mogła utorować sobie drogi do ogółu społeczeństwa polskiego. Traktowano ją niemal zawsze jako objaw regionalnego samolubstwa. Z trudem tylko i powoli przyjmował się szerszy pogląd na tę kwestię, uznający, że jest to problem, którego rozszerzanie wyjdzie przede wszystkim na dobre Państwu jako całości. Dopiero programowe enuncjacje Min. Kwiatkowskiego na przestrzeni z 1935/36 przyniosły tu zdecydowany zwrot. Kierownik państwowej polityki gospodarczej uznał ogólnopaństwowy charakter i niezwykle doniosłą rolę tego zagadnienia.

Był to szczytowy okres powodzenia idei programu wschodniego. Tezy wicepremiera podpisywać zaczęły i prasa fachowa i reprezentacje gospodarcze, zdawało się, że realizacja celu naprawdę jest bliska. Zbliżała się rocznica śmierci Marszałka Piłsudskiego — uroczystości wileńskie. Przypomniano sobie, że pierwszym inicjatorem programu wschodniego był niewątpliwie Marszałek Piłsudski, gdy stwierdził wobec swego otoczenia, że Polska przez szereg lat po zjednoczeniu ziem wschodnich z całością państwa nie zdołała czynem wykazać praw swoich do odzyskanych ziem, że pozostawiła je poza nawiasem swych zainteresowań gospodarczych i kulturalnych.

W tej atmosferze powstaje myśl, by Rząd Rzplitej zebrany na uroczystościach wileńskich, nawiązując do deklaracyj wschodnich p. Wicepremiera, zainicjował w sposób uroczysty konkretne posunięcie nad realizacją programu wschodniego. Zaakceptował ją z miejsca p. Wicepremier, deklarując odrazu, że obok innych posunięć gotów jest wyasygnować pokaźną sumę na wykonanie konkretnych projektów, rozpoczynających erę gospodarczego uaktywniania wschodu.

Projekty były niebawem gotowe. Opracowane na gruncie wileńskim, z współudziałem p. rektora Staniewicza, i p. Symonowicza z Izby Rolniczej, uzgodnione z dyr. Martinem, stale najżyczliwiej dla idei programu wschodniego usposobionym, obejmowały one propozycje zdeklarowania się przez Rząd w sprawie kierunku i rozmiarów państwowej polityki inwestycyjnej na Wschodzie, z szczególnym podkreśleniem spraw komunikacyjnych — projekty rozporządzeń, przyśpieszających akcję komasacyjną, wprowadzających ulgi podatkowe dla inwestycyj prywatnych na wschodzie — oraz uznających za obowiązującą w ustwodawstwie i administracji zasadę „klauzuli wschodniej", pozwalającej na modyfikację jednolitych przepisów prawnych w odniesieniu do Ziem Wschodnich w sposób, odpowiadający miejscowym warunkom gospodarczym i kulturalnym. Wreszcie zawierały one sugestię rozdysponowania przeznaczonych przez p. Wicepremiera sum na rozbudowę sieci szkół powszechnych na terenach wschodnich, podkreślając, że likwidacja analfabetyzmu i kulturalne podniesienie ludności Ziem Wschodnich umożliwi dopiero naprawdę wciągnięcie jej w orbitę czynnej akcji gospodarczego odrodzenia, bez czego akcja pozostanie programem papierowym.

Rada Ministrów nie zdołała merytorycznie rozpatrzyć zgłoszonych projektów — brakło na to czasu — niektóre uznano za niedojrzałe — fragmentaryczne. I nie w Wilnie, lecz w przeddzień uroczystości wileńskich, w dniu 11 maja 1936 r. Rada Ministrów, pod przewodnictwem pana Premiera Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, powzięła uchwałę treści następującej:

„Rada Ministrów, mając na uwadze podstawę rozwoju tej ziemi, która była zawsze najbliższa Sercu Józefa Piłsudskiego, postanawia udzielając pomocy ludności Ziemi Wileńskiej, zrealizować budowę w ciągu 1936/37 stu nowych szkół powszechnych imienia Pierwszego Marszałka Polski. Niezbędne środki pomocy w budulcu i w kwotach pieniężnych zostaną do dyspozycji w ciągu najbliższego miesiąca".

Pan Minister Skarbu pismem N. D III-8192/36 z dnia 4. VI. 1936 r. udzielił do dyspozycji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kredyt zł. 1.000.000.

Było to prowizorium, za którym natychmiast pójść miały uchwały w poszczególnych sprawach. W każdym razie załatwiało ono sprawę szkolną — acz w mniejszych niż spodziewano się rozmiarach — której finał stanowią niedzielne uroczystości w Bezdanach.

Niestety realizacja innych kwestyj nie poszła tak gładko. Dekret o popieraniu inwestycyj na Ziemiach Wschodnich — nieco okrojony — i już dziś wymagający nowelizacji ukazał się w listopadzie 1936 r. Zasada klauzuli wschodniej nie doczekała się generalnego potwierdzenia, realizowana jest ona raczej od wypadku do wypadku (np. podatek od uboju). Nierzadko spotkać można w dzisiejszej rzeczywistości wypadki odwrotności klauzuli wschodniej, wprowadzające nie ułatwienia, a utrudnienia gospodarcze na wschodzie (pas pograniczny). Polityka inwestycyj publicznych doznała w r. 1936/37 przestawienia na Polskę Centralną — ziemie wschodnie nie zostały objęte w szerszej mierze planem inwestycyjnym, uchwalonym na rok 1937. Tempo poprawy struktury agrarnej nadal dalekie jest od tego jakim być powinno. Podstawowe artykuły eksportowe Ziem Wschodnich — jak len, dykta i t. p. podlegają dziwnym fluktuacjom dyspozycyj, utrudniającym prawidłową ich ekspansję.

Program Wschodni realizuje się — ale powoli, częściowo, bezplanowo. Dziś, gdy w obecności najwyższych dostojników Państwa obchodzić będziemy finał jednego z jego fragmentu — warto przypomnieć zobowiązanie, jakie w sposób najbardziej uroczysty, jak uczynić to mogła, zaciągnęła Rada Ministrów Rzplitej Polskiej wobec narodu uchwalając wzmóc akcję gospodarczego i kulturalnego podniesienia Ziem Wschodnich i wiążąc tę uchwałę z pamięcią Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wł. Barański.

Skąd pochodzi Marsz. Blücher?

Rewolucja bolszewicka, jak wszystkie dotychczasowe przewroty społeczne na świecie, odbyła się kosztem starej arystokracji i stworzyła nową.

Wychodzące w Chabarowsku pismo „Gwiazda Oceanu Spokojnego", zajmuje się szczegółowo osobą marszałka sowieckiego Blüchera, głównego dowódcy wojsk czerwonych na Dalekim Wschodzie. Z opublikowanej biografii dygnitarza wynika, że nie jest on, jak sądzono, ani krewnym, ani potomkiem pruskiego marszałka o tym samym nazwisku. Pochodzi ze wsi Barczynko koło Jarosławia z biednej chłopskiej rodziny.

Bardzo starzy gospodarze dobrze pamiętają czas, kiedy pewien obszarnik przezwał pradziadka marszałka, Blücherem. To przezwisko zatrzymali późniejsi potomkowie jako nazwisko rodowe.

NA WIDOWNI

BYŁY POS. MADEJCZYK STANIE PRZED SĄDEM WRAZ Z 30-MA CHŁOPAMI.

Władze sądowo-śledcze postawiły w stan oskarżenia b. posła ludowego Madejczyka. Madejczyk odpowiadać będzie za udział w głośnych zajściach chłopskich w powiecie jasielskim wraz z 30 oskarżonymi chłopami.

P. ŁEPKOWSKI WICEWOJEWODĄ W POZNANIU.

Ustąpił ze swego stanowiska naczelnik wydziału społeczno-politycznego w Komisariacie Rządu, p. Łepkowski, który zajmie stanowisko wicewojewody poznańskiego. Naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego w Komisariacie Rządu będzie mianowany p. Wendołowski, b. kurator Doliny Szwajcarskiej.

KONFISKATA „PIASTA".

Numer „Piasta" organu Stronnictwa Ludowego, na dzień 10 października wyszedł z pierwszą białą stroną z powodu konfiskaty. Nadto konfiskacie uległo 10 artykułów, notatek, względnie pojedyńczych ustępów oraz dwa tytuły.

STARZYŃSKI CONTRA STUDNICKI

Prok. Missuna w dalszym ciągu bada świadków w sprawie przeciw Wł. Studnickiemu o zniesławienie prez. St. Starzyńskiego. Byli ostatnio badani prof. Bartel jako b. premier u którego w biurze Rady Ministrów pracował p. Starzyński, prof. Romer, Jan Kucharzewski, Tad. Szpotański i inni. Termin procesu jeszcze nie został wyznaczony.

PATRIARCHAT PRAWOSŁAWNY W WARSZAWIE.

Ukraińskie „Diło" donosi, że podróż prawosławnego metropolity Dionizego do Bukaresztu jest związana z projektem stworzenia w Polsce prawosławnego patriarchatu za zgodą rumuńskich zwierzchniczych władz kościelnych.

Według innych źródeł, podróż metropolity Dionizego ma na celu jedynie rewizytowanie króla Karola, który w czasie swego pobytu w Warszawie złożył wizytę metropolicie.

W drugiej połowie października ma przybyć do Warszawy rumuński patriarcha Miron.

KONFISKATA „MYŚLI NARODOWEJ".

Najnowszy (41-szy) numer „Myśli Narodowej" został skonfiskowany za artykuł wstępny.

O SYTUACJI W SZKOLNICTWIE.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych zwróciła się do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. z prośbą o audiencję u Pana Prezydenta w sprawie przedstawienia Panu Prezydentowi sytuacji na terenie szkolnictwa.

NOWA AGENCJA PRASOWA.

Odbyło się w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych zebranie redaktorów czasopism zawodowych, wydawanych przez organizacje, wchodzące w skład C. K. P. Zw. Prac. w sprawie skoordynowania działalności prasowej tych organizacyj oraz unormowania w stosunku prasy zawodowej do prasy codziennej. W związku z tym wyłoniła się koncepcja powołania do życia przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Zw. Prac. — Pracowniczej Agencji Prasowej, która stanowiłaby centralę informacyjną dla prasy codziennej i zawodowej.

ZMIANY W MINISTERSTWIE POCZT.

W ministerstwie P. i T. nastąpił szereg zmian personalnych na poważniejszych stanowiskach. Dotychczasowy nacz. wydz. pocztowego Walery Foryś przeszedł na stanowisko inspektora ministerstwa. Ustąpił nacz. wydz. ogólnego p. Godula, który będzie mianowany wicedyrektorem Okr. w Katowicach. Na stanowisko inspektora ministerstwa przeszedł b. komisarz poczt p. Paweł Szczurek, a dyrektor poczty Warszawa I p. Blechier został przeniesiony na emeryturę. Należy się liczyć z dalszymi zmianami w tym resorcie.

ZW. MŁODZIEŻY LUDOWEJ PRZYSTĘPUJE DO ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI.

W Walnym Zjeździe Związku Młodzieży Ludowej, który odbędzie się 24 bm. wezmą udział tylko uprawnieni delegaci kół. Przewidywany jest udział 200 osób. Obecnie jest już rzeczą pewną, że na zjeździe tym postawiony będzie wniosek o rozwiązanie Zw. Młodzieży Ludowej i przystąpienie jego członków do Związku Młodej Polski.

WIELKI ZJAZD POLITYCZNO-SPOŁECZNY NA WOŁYNIU.

Ag. „Echo" informuje: W dniu 10 bm. odbędzie się w Łucku Zjazd przedstawicieli wsi wołyńskiej z udziałem 900 delegatów. Zjazd ten zorganizowany został przez Wołyńską Izbę Rolniczą.

P. P. S.

W tygodniku „Zwrot" ukazał się taki wierszyk:

Polka: „Husia siusia!"

Towarzystwo weteranów —
husia siusia! husia siusia!
Każdy świetnie zna tych panów —
husia siusia! husia siusia!
W „Robotniku" w „Walce ludu"
piszą i czekają — cudu.
Tarara! Bombardują z gazet rząd —
tarara! nuż się zlęknie — pójdzie stąd?
Wówczas — ach — jakże piękny będzie świat!...
...Tak kiwają palcem w bucie — prawie dziesięć lat.

Faktomontaż historyczny

Próby porozumienia w końcu roku 1918 z organizującym się państwem litewskim w sprawie wspólnego frontu wobec bolszewików — rezultatów nie dały. Samoobrona wileńska zbyt słaba, nie podołała naciskowi wojsk czerwonych i po opuszczeniu kraju przez Niemców wkracza tu armia sowiecka. Rząd litewski chroni się w Kownie, gdzie przez długi jeszcze szereg miesięcy stacjonują oddziały niemieckie. Ciężar walki z bolszewikami na ziemiach tutejszych spada wyłącznie na Polskę. 19 kwietnia 1919 roku Wilno zdobywają wojska polskie pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego.

Stąd Naczelny Wódz ogłasza słynną odezwę „do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego", w które po raz pierwszy podkreślany jest stosunek Józefa Piłsudskiego do tej „ziemi, jakby przez Boga zapomnianej", na której „musi zapanować swoboda i prawo wolnego, niczym nieskrępowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach". „Dlatego też, pomimo, że na waszej ziemi grzmią jeszcze działa i krew się leje, — mówi odezwa, — nie wprowadzam zarządu wojskowego, lecz cywilny, do którego powoływać będę ludzi miejscowych, synów tej ziemi. Zadaniem tego zarządu cywilnego będzie" m. in. „otoczenie opieką wszystkich nie czyniąc różnicy z powodu wyznania lub narodowości".

W dalszym ciągu prowadzone są rokowania z Kownem, które, przybierając różne fazy, sytuacji w stosunkach polsko - litewskich nie zmieniają. W lutym roku 1920 Józef Piłsudski udziela wywiadu prasie zagranicznej, w którym między in. powiada:

„Wola krajów, przez nas okupowanych, jest dla mnie jedynym czynnikiem decydującym.

„Na bagnetach niesiemy tym nieszczęśliwym krajom wolność bez zastrzeżeń.

„Przyniesienie wolności ludom, z nami sąsiadującym, będzie chlubą mego życia, jako męża stanu i żołnierza. Znam więzy historyczne, które je z nami łączą, wiem, że więzy te zacieśniały się nieraz po rozbiorze Polski. Oswobadzając tych uciśnionych, chcę tym samym zatrzeć ostatnie ślady rozbioru. Przywiązać ich do Polski przemocą — nigdy w życiu! Byłoby to odpowiadać nowymi gwałtami na gwałty popełnione w przeszłości".

Przychodzi kontrofenzywa bolszewicka roku 1920 i traktat litewsko - sowiecki zawarty w lipcu 1920, mocą którego Sowiety uznają Litwę w granicach obejmujących Wileńszczyznę i Grodzieńszczyznę. Rozgromienie wojsk sowieckich pod Warszawą i klęska w bitwie Niemeńskiej ostatecznie przechyla szalę zwycięstwa na stronę Polski. W tym czasie, w początkach września wysyła Polska do Ligi Narodów notę, w której prosi Ligę o użycie przez nią wszelkich środków, którymi rozporządza, „aby powstrzymać rząd litewski w nieprawdopodobnym przedsięwzięciu i zaoszczędzić polskiemu narodowi walk z bratnim narodem". Nota ta była wysłana na skutek stwierdzonego naruszenia przez Litwę neutralności i zajęcia terenów w Suwalszczyźnie, przyznanych Polsce t. zw. linia Curzona, potwierdzona z dn. 8 XII. 1919 r. Z inicjatywy Ligi rozpoczęto rokowania w Suwałkach, gdzie wobec nieustępliwości litewskiej jedynie, doszło do ustalenia linii demarkacyjnej, w niczym nie przesądzającego niczyich praw do przecinających tę linię terytoriów. Nim jednak umowa Suwalska została przez rząd polski ratyfikowana, na widownię wstąpił nowy czynnik, kształtujący historię: akcja wojsk gen. Żeligowskiego. W dwa dni po umowie suwalskiej — Wilno zajmują oddziały litewsko - białoruskiej dywizji.

Zajęcie Wilna w dniu 9 października 1920 r. wywołało w parę dni potem w Warszawie u rządu polskiego znaną demarche przedstawicieli koalicji (Anglii i Francji). W odpowiedzi Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa m. in. powiedział: „— Jeżeli alianci zechcą oddać Wilno Litwie bez wysłuchania woli ludności — będę widział się zmuszonym złożyć wszelkie godności i, jako obywatel Wileńszczyzny, spełnić swój obowiązek".

Jak Piłsudski ten obowiązek pojmował, świadczą jego późniejsze enuncjacje. Zaakcentowany na samym początku wobec tutejszej ludności, po niefortunnych próbach załatwienia sporu polsko - litewskiego według parokrotnie zmienianych projektów państwa kantonalnego, miał być ostatecznym czynnikiem decydującym.

Jak wielką przywiązywał Marsz. Piłsudski wagę do swobodnego wyrażenia woli tej ludności, świadczy jego podróż, którą odbył, celem uświadomienia miejscowych czynników, jakie jest jego istotne stanowisko.

„Powołując się na swoją odezwę, wydaną w r. 1919 w chwili wyzwolenia Wilna, obiecującą, że ludności Ziemi Wileńskiej będzie dana możność wypowiedzenia się co do swoich losów, Naczelnik Państwa oświadczył zebranym, że obecnie nadeszła chwila zrealizowania tej zapowiedzi".

22 lutego 1922 r. Sejm Wileński przyjął uchwałę, że „Rzeczpospolita Polska posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad ziemią Wileńską". Sejm Ustawodawczy uchwałę tę przyjął do wiadomości w dn. 12 marca t. r. Z okazji uroczystości przekazania władzy nad Wileńszczyzną Rzeczypospolitej Polskiej miasto Wilno wydało dnia 20 kwietnia 1922 roku bankiet na cześć Naczelnika Państwa, Marszałka Józefa

Pan Józef nie był fanaberystą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

byli Polakami. Lecz Żejmo wysuwa wątpliwości. A może kiedyś, kiedyś. Przecież dziady mówili po litewsku. Może kiedyś wieś i była litewską. Teraz zaś wszyscy uważają się za Polaków. Kimbar nie chce zgodzić się i na tę bardzo odległą przeszłość. Na zakończenie dyskusji, poprawiając swą „kapotę" z samodziału, przekrzywioną wskutek zbyt żywej gestykulacji, oświadcza:

— Ja nie znam po litewsku i nie chcę z Giergunami zadawać się.

GIERGUNY I RUSAKI.

Okazuje się, że wieś Zułowo nie żyje w zgodzie z najbliższą wsią litewską — Dowmiłami. Mieszkańcy Zułowa nazywają Litwinów **Giergunami** i nie utrzymują z nimi towarzyskich stosunków choć mają w wymienionej wsi bliskich krewnych. Skąd to poszło?

— Nikt tego nie wie. — mówi Żejmo. — Bywało pójdziesz do nich to wilkiem patrzą, od człowieka **odłączają się**, albo po swojemu ła, ła, ła i niewiadomo czy ciebie chwalą, czy co złego mówią. A niechaj ich. Cały wiek przeżyłem i rzadko u tych **łałakunów** bywałem.

— My z Litwinami nie bardzo kolegowali — potwierdza Kimbar.

— A czy wasz prosty język to białoruski?

Staruszkowie kręcą powątpiewają co głowami. Żejmo gryzie fajkę i mocniej się opiera o płot.

Stoimy na podwórzu pod dużą lipą. Przed nami stoi wóz ze świeżą koniczyną i uwiązanym koniem. Kimbar skosił zrana trochę dla „kobyłki". Teraz odpędza muchy z wystających żeber konika.

Trudne zagadnienie. Przeważa jednak zdanie, że język białoruski to co innego. Słyszeli nieraz wieśniaków, mówiących po białorusku. Czytali nawet gazety. Bo ktoś przysyłał do niach „Biełarusukuju Krynicu" czy co innego. Może sądzili, że są białorusinami. Śmiech człowieka porywa.

— Białoruski język od nas niedaleko — mówi Żejmo. — Za Kluszczaki wyjedziesz i już **Ruski**. Śmieszny język. **Hena, heta, hara...** U nich zupełnie inaczej niż u nas.

MOŻE DAWNIEJ I BYŁA.

Żejmo powraca do początku rozmowy o języku litewskim. Wydaje mu się, że pozostałością po dziadach pradziadach Litwinach — mogą być nazwy łąk i pastwisk. Ot na przykład łąka — Mieszkinia. Wszyscy ją tak nazywają. I dzieci, mówiący tylko po prostemu i po polsku. Starsi wiedzą, że na łące tej kiedyś rósł duży las. **„Płodzili się"** w nim niedźwiedzie. „Miaszka" po litewsku znaczy niedźwiedź. Potem niedźwiedzie wybito, las ścięto i wykarczowano, a nazwa pozostała. A potem nazwy łąk — Ołałanki, Suntakinia i t. p.

— Może dawniej i była tu Litwa — mówi już nieco pojednawczo Kimbar — ale na co ją teraz, kiedy ona może być nasza.

W pamięci staruszków łączą się z tymi sprawami jakieś i dotychczas niejasne dla nich powiedzenia **pana Józefa.**

— Mówił nam nieraz — twierdzi Kimbar — jak przyjeżdżał na wakacje z Wilna, że **„Wilno to już jest nasze".**

— Któż mógł je wtedy zabrać?

— Nie wiemy. Mówił że Wilno nasze. A może Litwini mogli...

Kimbar nie wie dobrze, co mogli Litwini. Tak słyszał i tak powtarza. Pan Józef opowiadał im co się dzieje w Wilnie. Mówił o tym, że dużo jest tam grających na dudach.

ZNANE PROCESY.

Chciałbym na marginesie rozmowy z Kimbarem i Żejmą na „tematy językowe" wtrącić parę słów o procesie białoruszczenia wsi litewskiej, a następnie polonizowania. Zjawisko to jest dość powszechne na terenie, gdzie się od wieków stykały na Wileńszczyźnie granice języków (nie kultury lecz języków) litewskiego i białoruskiego. Ze względów utylitarnych w okolicach o dość rzadkim rozmieszczeniu wsi litewskiej następował proces białorutenizacji Litwinów, którzy zaczynali mówić, dla łatwiejszego porozumienia się z dworem i z handlarzem, gwarą, podobną do białoruskiego, a nazywaną przez ludność językiem prostym. W dalszym ciągu wieś litewska mówiąca już po prostemu ulegała wyższej kulturze dworów i miast polskich, z których promieniował blask szkoły polskiej oraz uniwersytetu wileńskiego. Takiemu procesowi uległa w niezbyt dalekiej przeszłości również wieś Zułowo.

DIABEŁ W PIORUNIE.

Opowiadają we wsi, że **pan Józef** kiedyś za czasów chłopięctwa Kimbara o mało nie zatonął w jeziorze Piorun, położonym w odległości 1 i pół klm. mniej więcej na północ od dworu. Nieduże i niezbyt głębokie jeziorko, otoczone bagnami.

Staruszkowie opowiadają, że jezioro nazywa się Piorun nie bez przyczyny. Stare podanie ludowe głosi, że w jeziorze zaklęty jest diabeł. Od czasu do czasu próbuje on wydobyć się z niemiłego dla siebie więzienia. Wtedy przychodzą do głosu siły niezłemskie pilnujące diabła.

— Jak tylko diabeł chce wyleźć i wysuwa głowę, to wtedy z góry piorun jak da mu po łbie, jak da...

— No i co...

— I chowa. Znowu siedzi.

Opowiadają jak pewnego razu diabłowi widać udało się na chwilę wyleźć z jeziora. Chciał duszę zagubić. Jechał wtedy pewien obywatel ze Święcian do domu. Założył konia i woła na służącego:

— Nu, Łaurentij, siadaj.

Usiadł Ławrentij i pojechali. Po pewnym czasie patrzy obywatel, a koń po brzuch zapadł się. „W imię Ojca i Syna i Ducha świętego"—przeżegnał się przerażony obywatel. A Ławrentij hyc i nie ma go. Mówią, że diabeł okazał się jako Ławrentij i chciał zatopić obywatela w Piorunie, bo, jak potem się okazało, obywatel zajechał na jezioro i zawalił konia do przerębli.

— Ale chyba ten obywatel był pijany. Nie można mu wierzyć — wtrącił Kimbar, po wysłuchaniu opowieści Żejmy.

Otóż w tym Piorunie miał tonąć **pan Józef.** Mówił tak jeden ze starych wieśniaków. Twierdził, że pan Józef wyjechał na jezioro w dziurawym czółnie. Po środku zaczęło ono tonąć. Wieśniak pośpieszył wtedy mu z pomocą.

Kimbar i Żejmo uważają, że jest to legenda.

—Ot nieprawda — mówi Żejmo. — Gadał, aby gadać. Pani Kadenacowa zapytywała Marszałka Piłsudskiego o to. A on powiedział: „Nie w pamięci".

— **Pan Józef** lubił chodzić na raki — przypomina sobie Żejmo w związku z Piorunem. Opowiada potem, jak panicze ze dworu przychodzili do wsi i zabierali chłopców na raki. Dużo ich było w Piorunie, w Merze i w rzeczce, która wypływa z Pioruna a wpada do Mery, okalającej dwór Zułów.

PO UPŁYWIE LAT WIELU.

A potem w pamięci staruszków wypływają obrazy z nieco bliższej przeszłości. Majątek przeszedł w ręce Kurnosowa. Moskala. Pewnego dnia podczas wojny światowej Żejmo bawił w Zułowie w sprawach browaru. Przyszedł do Kurnosowa. A on w pewnym momencie mówi do niego:

— A znajesz ty, szto kakojto pałkownik Piłsudski a gienierałom Brusiłowym w Karpatskich garach zdorowe dieriotsa.

— A toż nasz Pan Piłsudski — wykrzyknął Żejmo.

— Nu, gdie tam! — burknął Kurnosow.

Po wesołych synalkach Kurnosowa, znanych ze swego beztroskiego życia pozostało powiedzonko: „Kurnosiaki ot wesołe chłopaki". Podobno jeden z synów Kurnosowa jest obecnie szoferem w Wilnie.

Żejmo mówi także, że ze wsi Zułowo do Legionów Marszałka poszedł Józef Żejmo oraz dwaj Mackiewicze a z okolicy „burłak" Gołub. Poszli do **pana Józefa.** Żejmo nie powrócił.

Wieś pamięta przyjazd Marszałka Piłsudskiego. W pierwszych latach niepodległości przybył, oglądał grobowiec dziadka swego. Bawił dwie godziny. Miał powiedzieć podczas posiłku:

— Dawno chleba zułowskiego nie jadłem. Nawet powietrze tu pachnie...

Bawił potem tu na manewrach. Przybył ze sztabem. Wielki — potężny. Oglądał ruiny. Chodził wśród wiekowych lip. Kimbar i Żejmo bali się zbliżyć do Marszałka, choć poznał ich uśmiechnął się i powiedział parę słów:

— Ot Żejmo, jak przyjadę innym razem to pomówię. Dużo naszych śladów jest tutaj.

WSZYSTKO DOBRZE, ALE...

— Będzie tu teraz święte miejsce, bo urodził się tu zbawiciel Polski — mówi Żejmo, gdy przeszliśmy na temat uroczystości dzisiejszych w Zułowie.

Staruszkom podoba się to wszystko, co zrobiono dla uczczenia pamięci Marszałka w Zułowie. Wszystko jest dla nich niezwykłe, wszystko ładne, ale...

—Ot kiedy zaczęli my o tym mówić, to ja powiem — oświadcza Żejmo — że kaplicę tu trzeba było wybudować. Można by pomodlić się. A tak, mnie wszystko zdaje się, że czegoś brakuje tu...

Kimbar odprowadza mnie potem ze wsi na stację. Opuszczamy jego ubogą zagrodę, gdzie z każdego kąta wyziera niedostatek. Wieś Zułowo nie jest jeszcze skomasowana. Męczy się na wąskich sznurach. Idziemy obok chat niskich, małych, pokrytych słomą, obok zabudowań gospodarczych, w których chowa się bydło zdegenerowane, gdzie leżą niskie zbiory ze źle uprawianych pól. Kimbar opowiada o czasach, w których orało się tu sochami. Niedawno to było. Wprawdzie dużo się już zmieniło na świecie, we wsi zaś życie płynie cicho, za po woli, pogrążone jeszcze po uszy w prymitywizmie ubiegłych stuleci.

Kimbar, zarówno jak i jego sąsiedzi, ma zmartwienie. Budują teraz obok ich wsi szosę. Poprowadzono ją przez kawał dobrej „łąki", stanowiącej własność całej wsi. Część „wygonu" znalazła się między starą a nową drogą. Wieś boi się teraz utracić ten kawałek na rzecz „drogomistrza". Chce dalej korzystać z tego kawałka. Kimbar prosi mnie, abym koniecznie napisał o tej, jak twierdzi, krzywdzie Zułowa.

CZY PUSZCZĄ NAS?

W Zułowie wkraczamy w gorączkę ostatnich przygotowań do uroczystości. Stawiane są maszty z orłami, kolumny dworca okręcane zielenią.

— Przyjdzie pan jutro na uroczystości? — pytam Kimbara.

— A tak napewno — odpowiada żywo.

— Trzeba obaczyć jaki porządek będzie. Cała wieś pójdzie patrzeć. I dzieci i starzy. I nie tylko z Zułowa. Tu wszystkie wsie wybierają się. Aż za siedem kilometrów. Czy tylko puszczą nas, żeby zobaczyć?

— Do widzenia, panie Kimborze, na uroczystościach.

— Do widzenia.

Włodzimierz Hołubowicz.

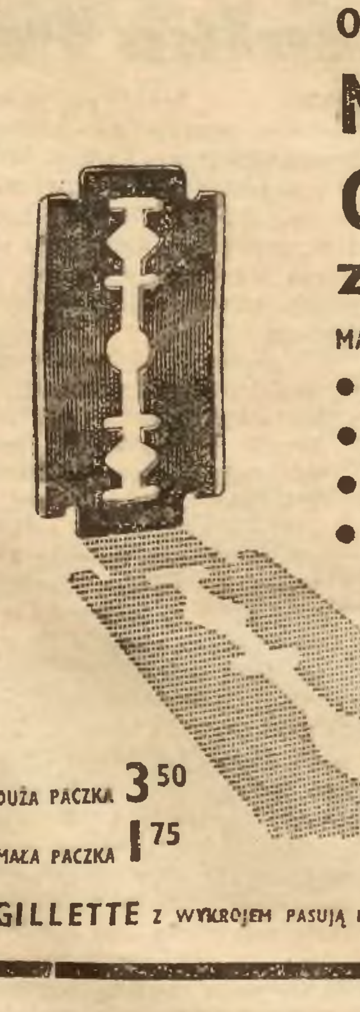

Za złe traktory

nie będzie komisarzem

MOSKWA (Pat). Według wiadomości nieoficjalnych, spodziewana jest zmiana na stanowisku ludowego komisarza rolnictwa. Dotychczasowy kierownik tego resortu Czernow ma ustąpić, albowiem nie wywiązuje się on należycie z powierzonych mu zadań.

Jednym z najpoważniejszych zarzutów, wysuwanych przeciwko Czernowowi, jest zły stan traktorów i fatalne postawienie sprawy ich remontu.

Codzienne rozstrzeliwanie urzędników resortu rolniczego

MOSKWA (Pat). W dn. 11 b. m. rozpocząć się ma proces 9 członków kontrrewolucyjnej organizacji prawicowej, która działała w rejonie Ołonieckim. Wśród oskarżonych znajduje się sekretarz rejonowego komitetu partyjnego oraz zastępca ludowego komisarza rolnictwa. Śledztwo ustaliło, że organizacja ta dążyła do usunięcia siłą kierownictwa partyjnego oraz władz sowieckich i do przywrócenia kapitalizmu przez podrywanie siły gospodarczej kołchozu i wywoływanie wśród ludności niezadowolenia z polityki rządu sowieckiego i partii komunistycznej. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z art. 58 kod. karnego.

6 funkcjonariuszów państwowego urzędu zbożowego „Zagotzierno" w Pietrowsku na Kaukazie skazano za szkodnictwo na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany

W kraju gorkowskim, w rejonie arzamaskim rozstrzelano 2 szkodników, którzy działali w rolnictwie.

8 funkcjonariuszów pskowskiego państwowego urzędu zbożowego zostało skazanych na karę śmierci za szkodnictwo.

Piłsudskiego, który wygłosił wtedy przemówienie. Oto niektóre znamienne jego fragmenty:

...Przemawiać będę jako Naczelnik Państwa i jako Wilnianin.

Te dwie moje funkcje są tak dla mnie nierozdzielne, że w Wilnie inaczej przemawiać nie potrafię, a jeżeli śmiało powiedzieć mogę, że nie byłbym Naczelnikiem Państwa Polskiego, gdybym nie był Wilnianinem, to znów odwrotnie — rozwiązanie kwestii, czy będąc dobrym Wilnianinem, zdołałem być dobrym Naczelnikiem Państwa Polskiego — pozostawiam historii.

Przede wszystkim mówić będę o przeszłości. Albowiem jestem wyznawcą zasady, że ten, kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani ma prawa do przyszłości.

...Na całym świecie rozsiane i rozsypane są ślady wielkiego dziejowego pochodu ludzkości, wielkiej pracy, wielkich ludzi i grup ludzkich, przed którymi to śladami człowiek uchylić musi czoła bez względu na to, z jakim uczuciem się odnosi do nich... ...Takimi śladami są również wszystkie zamarłe czy też istniejące obecnie stolice..

...Nie mogę zapomnieć, że pomiędzy tymi stolicami było i drogie kochane Wilno, wyniesione do rzędu stolic — otwarcie to powiedzieć możemy — nie ręką polską, lecz podczas wielkich wysiłków narodu litewskiego, gdy ten znajdował się w otwartej i wielkiej walce z całym otaczającym go światem, nie wyłączając Polski. Niezwykła wola wielkich bohaterów Litwy pogańskiej, którzy wtedy budowali wielkie państwo od morza do morza, od murów osławionej Moskwy, aż hen po brzegi szarej Wisły, wola wielkich rycerzy, wielkich w rozczulającej zgodzie Kiejstutów i Olgierdów, wielkich również w historycznych sporach Witolda i Jagiełły, — wzniosła te mury, zbudowała fundamenty naszego miasta, jako swojej stolicy.

Dalej przyszła epoka Jagiellonów, epoka wielkich prac o dziejowym znaczeniu, gdy wspólnymi wysiłkami oboj ga, jak wówczas mówiono, narodów nie gdzie indziej, jak tutaj, w równorzędnej z Krakowem stolicy, zrobiono z naszego miasta symbol potęgi, siły, kultury i cywilizacji, zwycięsko kroczącej przeciwko barbarzyńskiemu wówczas wschodowi.

Później na Polskę i na oba narody przyszły gromy. Po długich i ciężkich walkach w proch się rozsypały usiłowania i wysiłki tylu pokoleń. Symbole historyczne, pomniki doli i potęgi ludzkiej — stolice nasze — zamarły. Lecz i wtedy nie gdzie indziej, jak tu taj, w wielkim wysiłku woli i ducha ludzkiego, rozpalony został znicz narodowy, którego ciepło grzało i utrwalało w mocy trwania Polskę, jak szeroka i długa. A jednak spójrzcie! Trzy czwarte pracy naszego największego geniusza, którego imię powtarza każde dziecko polskie, gdy zaczyna mówić, trzy czwarte, mówię, tej pracy jest związane z dziejami, walkami, cierpieniami i klęskami Litwy. A geniusz wielkiego poety oswaja gdzieś w dalekich krańcach zachodnich Polski małe dziecko z imionami, brzmiącymi skądinąd obco, z imionami różnych Grażyn, Aldon, Wallenrodów i innych.

Pozwolcie, panowie, poruszyć z tych ciężkich czasów jeszcze jedno wspomnienie, z którym osobiście najbardziej jestem związany. Gdy się urodziłem tu, niedaleko Wilna i matka nad kolebką syna łzy żałobne roniła, grało jeszcze dziś od skrzypu szubienic, wystawionych nie tylko tu, na placu Łukiskim, lecz hen, tam także — w Kownie. Nie mogę zapomnieć że walka w tamtych stronach była silniejsza, krwawsza i bardziej uporczywa. Gdy nie tylko tutaj, lecz nawet w Królestwie, Warszawie, walka zamilkła, — powstanie żmudzkie trwało w mocy swej, wciągając do nowych ofiar, do nowego boju setki ludzi, którzy mówić po polsku nie umieli.

Gdy mówię tutaj, oddając dank i cześć naszej wielkiej przeszłości, nie mogę obojętnie przejść do porządku dziennego nad tymi olbrzymimi wysiłkami, wspólnymi dla obojga narodów, które drogie Wilno stolicą i pomnikiem przeszłości uczyniły. Nie mogę nie uchylić nisko czoła przed krwią wspólnie przelaną, krwią, z której się rodzę

Moi panowie! Wilno wstępuje obecnie w nowe życie, w życie, które formuje się inaczej, niż to, jakie dawała historyczna jego przeszłość. Nie wiem i nie chcę badać, jak będą czuły i rozmawiały nasze dzieci. Chcę wierzyć, że będą one lepsze, rozumniejsze i szczęśliwsze od nas, chociażby dlatego, że będą chowane w mniej okrutnych niż my warunkach. Lecz przez cześć dla przeszłości, przez szacunek dla krwi, wspólnie przelanej, dzisiaj, w dzień wielkiego triumfu, triumfu polskiego który tak gorąco wszyscy tu zebrani odczuwają, nie mogę nie wyciągnąć przez kordon, nas dzielący, ręki do tych tam w Kownie, którzy może dzień dzisiejszy, dzień naszego triumfu, uważają za dzień klęski i żałoby. Nie mogę nie wyciągnąć ręki, nawołując do zgody i miłości. Nie mogę nie uważać ich za braci.

Być może, historia w swych wielkich niezbadanych decyzjach kopie na stałe między nami rów i przedział. Być może dzieci nasze będą dla siebie nie braćmi, a obcymi. Lecz nam wolno i trzeba poczynić usiłowania, aby te wyroki, jeśli mają się urzeczywistnić, nie obeszły się bez naszej próby przynajmniej ich złagodzenia..."

Czas mija. Drogie i bliskie sercu wielkiego Marszałka sprawy dostają się w ręce ludzi innych...

Ani poszczególnych ludzi, ani narodów. Ale przeszłości nie da się niczym wymazać z pamięci. W stopniu mniejszym, czy większym oddziaływuje ona na dzień dzisiejszy. Chodzi tylko o to co silniejsze pozostawia ślady: nienawiść czy miłość, dobro czy zło. Co jest trwalsze. Odpowiedź na takie pytanie stanowi o tym, czy można patrzeć w przyszłość pochmurnie i czarno, czy z wiarą i nadzieją.

A nawet contra spem spero. Nawet przeciw nadziei.

—oOo—

Szkoły Marszałkowskie

Przyznana przez Rząd na budowę szkół imienia Marszałka Piłsudskiego kwota zł. 1.000.000 została wypłacona samorządom w ciągu 1936—37 roku szkolnego. Wydatkowana na materiały i robociznę zasiliła życie gospodarcze wśród rzemieślników i umożliwiła zarobki biedującej małorolnej i bezrobotnej ludności wiejskiej.

We wrześniu 1937 r. Rząd powiększył zasiłek o dalsze 80.000 zł..

Z zasiłku rządowego otrzymały dotychczas powiaty:

brasławski	114.000 zł.
dziśnieński	110.000 „
mołodeczański	110.000 „
oszmiański	104.000 „
postawski	138.000 „
święciański	1.7.000 „
wilejsk	143.000 „
wil.-trocki	214.000 „

Świadczenia ludności w naturze i robociznie, udział gmin w materiale i gotówce oraz subwencje Wydziałów Powiatowych wynosły w poszczególnych powiatach ogółem zł. 786.000 (w tym szarwark 330.000, gotówka gmin zł. 315.000 i subwencja Wydziałów Powiatowych zł. 141.000).

Udział poszczególnych powiatów wyniósł:

brasławski	147.000 zł.
dziśnieński	113.000 „
mołodeczański	40.000 „
oszmiański	79.000 „
święciański	113.000 „
postawski	71.000 „
wilejski	61.000 „
wil.-trocki	162.000 „

Na budowę gminy otrzymały na 5-letni kredyt budulec z lasów państwowych po cenie z jesieni 1936 r. (przed zwyżką cen z 33 proc. rabatem). Punkty dalej położone od lasów państwowych korzystały z darmowego przewozu na kolejach państwowych.

Zbudowano: 100 szkół o 297 izbach szkolnych i 265 izbach mieszkalnych:

w pow. brasławskim	15 szkół	o 35	izbach szkoln.	i 40	izbach mieszkalnych
„ „ dziśnieńskim	13 „	„ 33	„	„ 36	„
„ „ mołodeczańskim	8 „	„ 22	„	„ 18	„
„ „ oszmiańskim	9 „	„ 24	„	„ 27	„
„ „ postawskim	11 „	„ 31	„	„ 33	„
„ „ święciańskim	14 „	„ 39	„	„ 38	„
„ „ wilejskim	11 „	„ 36	„	„ 33	„
„ „ wil.-trockim	19 „	„ 77	„	„ 40	„

Przed przystąpieniem do budowy było szkół w/g stopnia organizacyjnego:

	1 kl.	2 kl.	3 kl.	4 kl.	5 kl.	6 kl.	7 kl.
Było:	34	37	16	8	1	2	2
Obecnie jest:	11	34	35	5	9	3	3
Różnica:	—23	—3	+19	—3	+8	+1	+1

	I st.	II st.	III st.
Było:	71	24	5
Jest;	45	40	15
Różnica:	—26	+16	+10

Na podniesienie stopnia organizacyjnego tych szkół poszło 69 nowych etatów nauczycielskich, co umożliwiło w 23 szkołach skasowanie nauki w oddziałach połączonych i przyjęcie większej liczby dzieci, a w 27 szkołach zorganizowanie klas najwyższych, których przed tym nie było, a których ludność się domagała

Przy wyborze punktów brano przede wszystkim te, które miały najgorsze warunki lokalowe (marne izby wynajęte, lub walące się budynki własne), a nie posiadały żadnych widoków na budowę szkoły o własnych siłach.

Tendencją było wybudowanie możliwie najwięcej szkół II i III st. o charakterze szkół zbiorowych, obsługujących sąsiednie szkoły najniżej zorganizowane. Takich szkół uzyskano 55.

Przyjęto za zasadę, że każda gmina buduje szkołę i zasadę tę całkowicie utrzymano.

W liczbie 100 szkół 90 zbudowano w dawnych punktach szkolnych, a 10 w nowych, włączając w nie miejscowości bezszkolne; w 18 punktach nastąpiła komasacja szkół sąsiednich. Osiągnięto w ten sposób wyższy stopień organizacyjny nowych szkół.

Dla wszystkich szkół opracowano wzorując się na projektach ministerialnych, kilka typów projektów budynków szkolnych z mieszkaniami nauczycielskimi, dostosowanymi do potrzeb i warunków klimatycznych Wileńszczyzny. Typy te były indywidualnie dostosowane do warunków terenowych w każdym punkcie.

W liczbie 100 szkół tylko jedna jest murowana, pozostałe drewniane. Dla potanienia kosztów budowy tam, gdzie to było wskazane, Wydziały Powiatowe zorganizowały centralny zakup materiałów (wapno, cement, żelazo, materiał stolarski, kafle itp.) i wyrób: drzwi, okien, okuć, dachówek itp.

Szkoły im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w pow. święciańskim

Nie do pomyślenia jest chyba godniejsza forma uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, jak budowa szkół Jego Imienia. Tak mówi ludność na rodzinnej ziemi Marszałka, gdzie wzniesiono teraz czternaście pięknych szkół.

Najokazalej przedstawia się 5 kl. murowana szkoła w Ignalinie. Przepięknie jest położona nad jeziorem, wśród pachnącego żywicą lasu sosnowego. Trzyklasowych szkół wybudowano 8, a mianowicie: w Świrankach Twereczu, Górnicy, Pietruciach, Kluszczanach, Mielegianach, Kućkach i Jankiszkach; dwuklasowe są 4: w Strunojciach, Grykopelach, Rubelnikach, Pożemiszkach i Purwiniszkach jednoklasowa. Ogółem szkoły te mają 38 klas, 14 mieszkań rodzinnych i 13 kawalerskich. Wybudowano przy nich ponadto 13 budynków gospodarczych, 15 klozetów, 14 studni. Posesje zostały ogrodzone wszędzie mocnymi i estetycznymi płotami.

Każdej ze szkół przydzielono od jednego do dwóch ha gruntu na boiska, ogródki szkolne i ogrody dla kierowników szkół.

Wszystkie bundynki wykonane są bardzo estetycznie, przy czym jest gwarancja solidnej i trwałej budowy. Korytarze są przestronne, służyć mogą nie tylko jako sale rekreacyjne, ale i jako miejsca zbiórek.

W ciągu bieżącego roku samorząd święciański zdobył się na ogromny wysiłek. Dużo pracy i czasu poświęcili budowie szkół wójtowie, starosta, inspektor szkolny i kierownicy szkół. Najtaniej wypadła szkoła w Kluszczanach. Największe trudności z budową miała gmina Łyntupy, bo Dyrekcja Lasów Państwowych przydzieliła budulec w odległości 45 kilometrów od miejsca budowy; bardzo dużo pracy i kosztów pochłonął transport drzewa. W roku 1938 będzie wyrąb lasu w odległości 7 km od wspomnianej budowli. Bezskutecznie proszono Dyrekcję o wcześniejsze wycięcie lasu na budulec dla szkoły.

Mniejsza zresztą o trudności, już wszystko jest skończone. Ludność gromadnie schodzi się teraz do tych szkół, organizuje razem z nauczycielstwem uroczystość poświęcenia.

Przed szkołą w Górnicy widziałem wczoraj stojącego starca, który miał łzy w oczach z zachwytu; wzruszony mówił drżącym głosem: „ot, czego my doczekalisia, widzisz co nam Polska dała".

Józef Dubicki.

Święto Strzelców Wileńskich

W dniu święta pułkowego Strzelców Wileńskich, przeniesionego w tym roku na rocznicę oswobodzenia Wilna, cały pułk zebrał się na placu ćwiczeń przed koszarami. Stawiły się też poczty sztandarowe sąsiednich pułków ułanów i artylerii i delegacje oficerskie różnych formacyj wojskowych. Władze reprezentowali gen. **Kleeberg**, wojewoda wileński **Bociański**, starosta **Wendorff**, burmistrz **Rzepiela** i inni. Przybyli gen. broni **Żeligowski**, gen. dyw. w st. spocz. **Bejnar** b. d-ca brygady w dywizji litewsko-białoruskiej, admirał **Borowski**, ppłk. **Bobiatyński** — b. dowódca pułku, kilkudziesięciu b. żołnierzy Samoobrony Wileńskiej, przedstawiciele Koła Żołnierzy wileńskiego pułku strzelców, T-wa Przyjaciół Pułku, Rodziny Wojskowej, rezerwiści oraz wielu obywateli miasta z miejscowym proboszczem.

Na specjalnym podwyższeniu zbudowano na tle świerczyny ołtarz polowy. Na piersi dużego orła zawieszono obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, patronki pułku. Z boku, na masztach, zwisały wstęgi Virtuti Militari i krzyża Niepodległości. Nabożeństwo odprawił b. kapelan bojowy ks. Piotr **Niemyski**, a kazanie wygłosił długoletni kapelan garnizonu ks. dziekan **Nowak**.

Po nabożeństwie dowódca pułku wręczył dyplomy i odznaki kilkudziesięciu żołnierzom i czterem cywilom, mianowicie pannie Izabeli **Borowskiej**, Grzegorzowi **Andrejewowi**, burmistrzowi **Rzepieli** i **Kosińskiemu** kierownikowi spółdzielni.

Następnie gen. **Kleeberg** w otoczeniu wojewody wileńskiego **Bociańskiego**, generałów w st. spocz. i ppłk. **Bobiatyńskiego** przyjął defiladę, w której wzięli udział również b. żołnierze Samoobrony, hucznie oklaskiwani.

Od godz. 11.30 przedstawiciele władz i zaproszeni goście brali udział w poświęceniu spółdzielni, świetlicy i muzeum pułkowego.

SPÓŁDZIELNIA

mieści się w specjalnie wybudowanym obszernym domu, przy czym część pomieszczeń oddała urzędowi pocztowemu. Na frontonie budynków wywieszono transparent z napisem: „Przez Spółdzielczość do dobrobytu Gospodarczego". D-ca pułku poinformował zebranych, że prawie każdy strzelec ma oszczędności.

Piękna jest

ŚWIETLICA ŻOŁNIERSKA.

Na scenie przystrojonej wileńskimi tkaninami ludowymi stało wśród wawrzynów i kwiatów popiersie Marszałka Piłsudskiego. Przedstawiciel Polskiego Białego Krzyża nakreślił znaczenie teatru i historię teatru żołnierskiego w Polsce i wyraził radość, że instytucja jego będzie mogła pracować w dobrych warunkach.

Najwięcej jednak szczyci się pułk swoim

MUZEUM.

W dużej, jasnej sali rozmieszczono rzeźby Marszałka Piłsudskiego, mjr Bobiatyńskiego b. dowódcy pułku, płaskorzeźbę Matki Boskiej i rzeźbę strzelca, na której postumencie wyryty napis: „Przed bohaterstwem waszym uchylając czoła, u Ostrej Bramy trzymam czujną straż i pójdę w bój, gdy Ojczyzna zawoła, Tak honor mi nakaże i testament wasz" W specjalnej gablotce wisi kurtka bojowa Józefa Piłsudskiego. Dołączony protokuł stwierdza, że muzeum pułkowe przyjęło kurtkę od pułk. Stefana Jankowskiego, b. d-cy pułku, przyczem kurtka została uzyskana dla pułku za pośrednictwem Janiny Safarewiczowej wdowy po prof. USB. i Zofii Kadenacowej, siostry I Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Na ścianach zawieszono różnego rodzaju broń sieczną i palną, tablice ilustrujące marsze i bitwy a na plakietach metalowych ozdobionych godłami pułkowymi i narodowymi są wyryte nazwy poległych żołnierzy pułku, odznaczonych krzyżami Virtuti Militari i miejscowości większych bojów. Jedna z tablic wykazuje, że w latach 1918—21 pułk miał 320 poległych, odznaczono Virtuti Militari 56-ciu, krzyżem Zasługi wojsk Litwy Środkowej również 56, krzyżem Walecznych 265, zdobyto 12 dział, 73 karabiny maszynowe, 2 lokomotywy z taborem i wzięto 916 jeńców. Inna tablica wśród 31 pozycyj miejscowości podaje, że pierwszą ważniejszą walkę pułk stoczył pod Byteniem 2 marca 1919 r., a ostatnią w Białolesiu 29-go października 1920 r. Szczególnie podkreślone są walki pod Leplem (dwie), pod Radzyminem, w Krawym Borze i Wilno (trzy razy). Pierwszy sztandar jaki pułkowi ofiarowali powstańcy 63 r., złożony jest w muzeum wojskowym w Warszawie. W muzeum pułkowym spoczywa następny sztandar pułkowy, ofiarowany przez społeczeństwo wileńskie, a który w kwietniu 1919 r. wręczył delegacji pułku, przybyłej z frontu, generał Smigły Rydz. Pod tablicami z nazwiskami poległych żołnierzy pułku paliły się dwa znicze. Ponadto jest wiele fotografij i innych pamiątek z wojennych przeżyć pułku.

Muzeum powstało z oszczędności pułku, pomocy T-wa Przyjaciół Pułku oraz korpusu oficerów i podoficerów. Nad urządzeniem pracowali również bezinteresownie rzeźbiarz Ardrejew i malarka Borowska. Eksponaty zbierało również Koło Żołnierzy Wileńskiego Pułku Strzelców.

Resztę programu święta pułkowego wypełniły: śniadanie w kasynie oficerskim, obiad żołnierski, przedstawienie w teatrze żołnierskim („Jego Królewska Mość") oraz bal w kasynach oficerskim i podoficerskim.

Walne zebranie Koła Żołnierzy Wileńsk. Pułku Strzelców

W dniu 8 b. m. odbyło się pierwsze Walne Zebranie Koła Żołnierzy Wileńskiego Pułku Strzelców — obecnie pułku strzelców wileńskich. Ponieważ zebranie to zbiegło się z wyznaczonym na ten dzień świętem pułkowym, przeto kombatanci pułku przyłączyli się do uroczystości pułkowych. Rano, po zbiórce w siedzibie Koła przy ul. Portowej Nr. 19, wyruszyli członkowie Koła w karnych szeregach na nabożeństwo za poległych towarzyszy broni do Ostrej Bramy, niosąc na czele dwa wieńce dla złożenia ich w hołdzie na Rossie, jeden Sercu Nieśmiertelnego Wodza Narodu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, drugi na cmentarzu uczestników Samoobrony Wileńskiej i poległych w obronie Wilna bohaterskich żołnierzy Litewsko-Białoruskiej Dywizji.

Po wysłuchaniu wraz z pułkiem Mszy Św. odprawionej przez b. kapelana pułku ks. Niemyckiego oraz podniosłego kazania wygłoszonego również przez b. kapelana ks. Nowaka, Koło Żołnierzy udało się wraz z pułkiem, na czele z wojennym dowódcą swym ppłk. Bobiatyńskim, na Rossę, aby złożyć hołd Wodzowi Narodu i poległym towarzyszom broni.

Na Rossie złożone zostały wieńce przez delegację pułku z dowódcą ppłk. Lilyńskim na czele oraz Zarząd Koła Żołnierzy, po czym odbyła się defilada przed Mauzoleum z Sercem Wodza.

Następnie o god.z. 14,30 odbyło się w sali ZOR Walne Zebranie. Za stołem prezydialnym zasiedli: pp. ppłk. dypl. St. Lilyński, jako przewodniczący, ks. kapelan Niemycki, ks. kapelan Nowak, ppłk. St. Bobiatyński oraz mjr. Kulczyński jako asesorowie i p. Borysewicz jako sekretarz. W przemówieniu swym dowódca pułku ppłk. Lilyński nawiązał do tradycji bojowej pułku oraz ducha żołnierskiego, który przekazany został następcom, wyrażając nadzieję, że Koło Żołnerzy będzie hasła i tradycję pułku kultywować nadal.

Po uchwaleniu depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P., Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, Premiera Generała Felicjana Sławoj-Składkowskiego, Ministra Spraw Wojskowych Gen. Tadeusza Kasprzyckiego i Gen. Lucjana Żeligowskiego, zostały załatwione sprawy przewidziane porządkiem dziennym oraz dokonano wyboru nowych władz Koła, a mianowicie: Prezesa w osobie ppłk. Stanisława Bobiałyńskiego, zarządu w osobach: ppłk. Piotra Parafianowicza, mjr. Witolda Trubickiego, chorąż. Michała Borysewicza, por. Bolesława Skorwida, kpt. Władysława Mackiewicza, rtm. Mieczysława Sielanko, chor. Konstantego Jurkiewicza, st. sierż. Leona Bobrowskiego, st. sierż Jocza; komisji rewizyjnej w osobach: mjr. Lubowickiego, sierż. Drużyłowskiego, urb. Illinicza oraz Sądu Koleżeńskiego w osobach: mjr. Matarewicza, mjr. Kulczyńskiego, sierż. Mikulicza oraz zastępców: kpt. Łuskowicza, sierż. Martynelisa.

Wreszcie przekazano do załatwienia nowemu Zarządowi wniosek ks. kapelana Nowaka, złożenia votum Matce Boskiej Ostrobramskiej od Pułku i Koła Żołnierzy w dwudziestą rocznicę powstania pułku.

Po wyczerpaniu porządku obrad Zebranie zakończono wezwaniem przewodniczącego ppłk. Lilyńskiego trwania dalej w żołnierskiej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zmiany na stanowiskach starostów i wicestarostów w woj. wileńskim

Dekretem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych na terenie województwa wileńskiego na stanowiskach starostów i wicestarostów dokonane zostały następujące zmiany:

Starostą powiat. w Postawach — Tadeusz **Wielowieyski** (starosta grodzki wileński), starostą pow. wileńsko-trockiego — Stanisław **Trytek** (starosta w Brasławiu), p. o. starosty grodzkiego wileńskiego — Józef **Czerniehowski** (wicestarosta grodzki wileński), p. o. starosty w Brasławiu — Bohdan **Wendorff** (wicestarosta pow. wileńsko-trockiego).

Na stanowisko wicestarosty grodzkiego wileńskiego został mianowany Wacław **Jeśman** (referendarz wileńskiego urzędu wojewódzkiego), na stanowisko wicestarosty dziśnieńskiego — Maksymilian **Rok** (kierownik referatu Starostwa Grodzkiego Wileńskiego), na stanowisko wice starosty pow. wileńsko-trockiego — Henryk **Zabielski** (wicestarosta pow. dziśnieńskiego).

Dotychczasowy starosta powiatowy w Postawach — Bronisław **Korbusz** przeniesiony został na stanowisko radcy do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Jutro przybywa do Wilna nuncjusz apostolski arcybiskup Cortesi

W poniedziałek o godz. 16 m. 30 przybywa do Wilna Nuncjusz Apostolski arcybisk. Cortesi w towarzystwie ks. biskupa Gawliny.

Na dworcu powitają ks. Nuncjusza J. E. arcybiskup Jałbrzykowski, duchowieństwo, przedstawiciele władz i społeczeństwa. Przed dworcem ustawią się delegacje organizacyj i poczty sztandarowe.

Z dworca ks. Nuncjusz uda się do Ostrej Bramy, gdzie odbędzie się nabożeństwo. Po nabożeństwie J. E. arcybiskup Cortesi udzieli wiernym błogosławieństwa, po czym odjedzie do pałacu arcybiskupiego.

W dniu 12 b. m. Nuncjusz w towarzystwie J. E. arcybiskupa Jałbrzykowskiego i ks. biskupa Gawliny uda się na teren archidiecezji wileńskiej.

Nabożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej z racji 17-ej rocznicy wyzwolenia Wilna

Wczoraj w kaplicy Ostrobramskiej o godz. 9-ej rano odbyło się nabożeństwo dziękczynne z okazji 17-ej rocznicy wyzwolenia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego.

Na nabożeństwie obecny był w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych gen. Żeligowski.

Po skończonym nabożeństwie gen. Żeligowski udał się na Rossę, gdzie przed mauzoleum z Sercem Marszałka oraz na grobach poległych podczas walk o Wilno złożył wiązanki kwiecia.

Dyrekcja Kursów Maturalnych

Sekcji Szkolnictwa Polskiego Z. N. P. w Wilnie powiadamia, że zapisy kandydatów na kursy (zakres 8 i 6 kl. dawnego typu) przyjmuje się codziennie w lokalu gim. Zygmunta Augusta w Wlinie w g. 17—18.

Konsekracja kościoła obrządku wschodniego

W dn. 17 b. m. odbędzie się w Albertynie uroczysta konsekracja kościoła obrządku wschodniego przez J. E. Ks. Biskupa Czarneckiego (obrz. wsch.).

Na uroczystość tę zapowiedzieli przyjazd liczni księża obrządku wschodniego z różnych miast Polski, m in. i ze Lwowa.

Spodziewany jest przyjazd O. Sopucha prowincjała OO. Jezuitów z Warszawy i O. Jana Urbana T. J., znanego publicysty katolickiego.

Wyrazy czci i zaufania sen. Sieroszewskiemu składa Zw. Legionistów w Krakowie

KRAKÓW (Pat). Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich w Krakowie powziął następującą uchwałę:

„Wobec ataków i wystąpień publicznych, skierowanych przeciwko znakomitemu pisarzowi, zasłużonemu bojownikowi o niepodległość Polski, żołnierzowi I Brygady, senatorowi Wacławowi Sieroszewskiemu, Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich województwa krakowskiego na posiedzeniu w dniu 6 października 1937 r. uchwalił przesłać mu wyrazy głębokiej czci i zaufania. Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich solidaryzuje się całkowicie z uchwałą podjętą w tej sprawie przez Zarząd Okręgu Stołecznego Związku Legionistów Polskich w Warszawie.

Nastrój jesienny

Chociaż kolor nieba jest ołowiany, a zamierająca przyroda jesienna przyprawia nas o nieokreślony smutek, wartko toczący się nurt życia nie pozwala nam na melancholię. Musimy zabiegać o egzystencję, walczyć i zdobywać, musimy być stale w dobrej formie, musimy osiągać zamierzenia, realizować marzenia, dążyć do poprawy bytu.

Drogą najprostszą, zmierzającą do zmiany naszych dni szarych na radosne i szczęśliwe jest LOTERIA. Nadchodząca 40 Loteria ma takie mnóstwo wygranych z milionem na czele, że może jedną z większych wygranych napełnić nam złotem wszystkie kieszenie. Wystarczy na całe życie. Nie zwlekajmy więc ani chwili. Może teraz nasza kolej na uśmiech Fortuny. Jeszcze dziś nabądźmy los w szczęśliwej kolekturze A. Wolańskiej, ul Wielka Nr. 6.

Ognisko KPW — Elektrit

Dziś, w niedzielę, dn. 10 bm. na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A. Wil. O. Z. P. N. **Ognisko KPW — Elektrit.**

Początek o godz. 15 (3-ej).

O godz 13 (1-ej) przedmecz Ognisko II — Elektrit II.

Ks. Windsoru na wystawie

Książę Windsoru w czasie podróży po Europie, bawiąc w Paryżu zainteresował się szczególnie domkiem kanadyjskim na wystawie światowej.

Tajemnicza łódź podwodna

Dokoła incydentu śródziemnomorskiego

Przed kilku dniami prasa całego świata podała sensacyjną wieść o ataku nieznanej łodzi podwodnej na wojenny okręt angielski, należący do eskadry, która w myśl postanowień, zapadłych w Nyon, sprawowała nadzór nad bezpieczeństwem na morzu Śródziemnym. Pomimo energicznego śledztwa nie udało się ustalić napastnika.

Sprawa ta wywołała w Anglii wielkie poruszenie; drażliwość Anglików we wszystkich sprawach, dotyczących ich hegemonii na morzu jest znana. Gdyby udało się ustalić przynależność owej tajemniczej łodzi podwodnej, niewątpliwie pociągnęłoby to za soba poważne konsekwencje polityczne — być może Anglia wyraźnie wypowiedziałaby się za jedną ze stron konfliktu hiszpańskiego.

Warunki ułożyły się jednak odmiennie. Luźne hipotezy nie mogą zastąpić dowodów.

Jeżeli chodzi o poszczególne przypuszczenia, to układają się one według tradycyjnego schematu: pisma prawicowe starają się uzasadnić, że mamy do czynienia z łodzią sowiecką — lewicowe, że z faszystowską.

Tak naprzykład „L'Oeuvre" pisze: „Pierwszym spostrzeżeniem, które narzuca się każdemu jest, że incydent ten miał miejsce w punkcie, gdzie wyspa Ibiza jest najbardziej zbliżona do wybrzeży hiszpańskich (80 klm. w linii prostej). Ibiza jest, jak wiadomo, bazą operacyjną łodzi podwodnych i okrętów wojennych niemieckich i włoskich, które tworzą nieistniejącą flotę generała Franco".

Tego rodzaju opieranie się wyłącznie na „argumentach geograficznych" jest dość jednostronne, omijając już to, że, jak pisze „Republique", przytoczone dane są mylne, ponieważ według oficjalnych komunikatów napad został dokonany na wysokości Alicante, które znajduje się w rękach rządowych. Również komunikat angielski stwierdza, że incydent miał miejsce na wodach terytorialnych walenckich.

Widzimy zatem, że tego rodzaju argumenty nie dają nam żadnego wartościowego poglądu na rzeczywiste oblicze sprawy.

Domyślanie się sprawcy zamachu na podstawie przypuszczalnych jego motywów również pozostawia wiele do życzenia. Nie ulega wątpliwości, że zniesienie kontroli na Morzu Śrędziemnym leży bardziej w interesie powstańców niż rządowców, trudno jednak nie zdawać sobie sprawy, że jednorazowy akt teroru sprawy nie rozstrzyga a może jedynie spowodować niepożądane konsekwencje. W takich warunkach nie jest wykluczonym, że jedynym celem napadu na „Basilisk" była prowokacja. Gdybyśmy przyjęli to przypuszczenie, podejrzenia mogłyby się raczej skierować przeciwko rządowi walenckiemu.

L.

„Basilisk" nie był atakowany, a łódź podwodną zatopił

LONDYN. (Pat.) Ogłoszony wczoraj komunikat obala autorytatywne informacje, ogłoszone przez admiralicję w Londynie w poniedziałek o tym, jakoby kontrtorpedowiec „Basilisk" uległ w pobliżu Cap Leon na wschodnim wybrzeżu Hiszpanii na Morzu Śródziemnym zaatakowaniu przez łódź podwodną nieznanego pochodzenia.

Jak wiadomo, „Basilisk" odpowiedział wówczas granatami głębinowymi i — jak twierdzą członkowie załogi „Basiliska" — spowodowały one prawdopodobnie zatopienie łodzi. Admiralicja informacyj załogi nie potwierdziła, ale również nie zaprzeczyła im. O ile więc załoga ma rację, to wynikałoby z tego, że kontrtorpedowiec „Basilisk" zatopił łódź podwodną, nie będąc wcale zaatakowany.

Zgniło 235 wagonów owoców w Moskwie

MOSKWA. (Pat.) Na mocy postanowienia Ludowego Komisarza Komunikacji Bakulina, mają być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej klienci kolejowi, którzy nie wyładują w swoim czasie wagonów, przybywających pod ich adresem.

W ciągu 4 ostatnich dni na stacji towarowej w Moskwie zepsuł się wskutek spóźnionego wyładowania transport owoców, znajdujący się w 235 wagonach.

Będziemy zbierać kilometry

PKP wprowadzają bezpłatne bony turystyczne

Polskie Koleje Państwowe wprowadzą niebawem ciekawą inowację, dzięki której każdy będzie mógł bodaj raz do roku, bez kłopotu o bilet, odbyć dłuższą turystyczną lub urlopową podróż koleją po kraju.

Możliwość tę dadzą wszystkim bony turystyczne, emitowane przez P. K. P. z inicjatywy Ligi Popierania Turystyki, na wzór istniejących już od dawna i szeroko stosowanych za granicą bonów kilometrowych.

Zasada polega na zbieraniu drobnych, groszowej wartości kuponów, które wymieniane następnie na bony turystyczne PKP posłużą do otrzymania w każdej kasie kolejowej biletu na odpowiednią ilość kilometrów.

P. K. P. emitować będą bony w odcinkach po 20, 30, 50 i 100 kilometrów. Rozpowszechnianiem ich zajmie się Liga Popierania Turystyki za pośrednictwem szeregu firm, które dla własnych celów reklamowych mają dołączać drobne kupony kilometrowe, jako premie przy sprzedaży niektórych towarów.

W ten prosty sposób klient, kupujący żywność, galanterię, kosmetyki etc. otrzyma każdorazowo w sklepie jako bezpłatny dodatek bon na pół, 1, 2, 3, lub 5 kilometrów, zależnie od wartości zakupów. Gdy uzbiera w jednej firmie bonów już na 20 km. może je w tejże firmie wymienić na właściwy bon turystyczny P. K. P. służący do bezpłatnego uzyskania biletu kolejowego na 20-kilometrową odległość.

Dzięki temu w praktyce każdy klient jednego ze sklepów, zaopatrzonych przez Ligę Popierania Turystyki w bony, będzie mógł bez żadnych dodatkowych wydatków i kosztów, uzbierać sobie z łatwością taki „kapitał" kilometrów, który pozwoli mu na odbycie większej podróży po kraju, dowolnym pociągiem i w dowolnej klasie.

Za bon stukilometrowy, opiewający normalnie na klasę 3-cią, można będzie przebyć 65 km., w klasie 2-giej, lub też 50 klm. w klasie 1-szej.

Drobne kupony, dodawane jako premie, mogą być drukowane przez firmy, które dołączać je będą wyłącznie przez P. K. P.

Należy dodać, że kupony kilometrowe nie będą mogły być sprzedawane publiczności za gotówkę, a tylko dołączane jako bezpłatne premie w sklepach. Ta nowa forma oszczędności, polegająca na zbieraniu przez cały rok kilometrów kolejowych, co umożliwi ludziom nawet najmniej zasobnym wyjazd na urlop czy wycieczk do odległych zakątków kraju, spotka się niewątpliwie z uznaniem szerokich warstw społeczeństwa. Sklepy zaś, premiujące w ten sposób swoie hodbiorców, zyskają nowy zastęp stałej klienteli.

Jak od 5-ciu złotych

można dojść do 19.000 złotych?

Zdawałoby się na pozór, że jest to niemożliwe, ale wystarczy zastanowić się nad warunkami nowych książeczek premiowanych V-tej serii, jakie wypuściła P. K. O., żeby dojść do wniosku, że przy szczęściu nie jest to wcale rzecz nieosiągalna.

Na książeczkę premiowaną V-tej serii wpłaca się przez 9 i pół roku po 5 złotych miesięcznie. W ten sposób zbierze się — wraz z procentami, jakie dopłaca od siebie PKO — suma 600 złotych.

Równocześnie, co trzy miesiące, odbywa się losowanie premij między poszczególne książeczki premiowane V-tej serii. Ponieważ najwyższe premie są po 500 złotych, przy szczęśliwym zbiegu okoliczności i wylosowaniu 500-złotowej premii za każdym razem, zebrałoby się w ciągu 38-miu losowań sumę 19.000 złotych. Do tego trzeba jeszcze dodać zaoszczędzone 600 złotych i — w razie szczęścia — dodatkowe 400 złotych premij, jakie przy samym końcu będą rozlosowywane między książeczki, których właściciele wytrwali do końca omówionego terminu w systematycznym oszczędzaniu.

Oczywiście byłby to już wielki uśmiech fortuny, aby wylosować na swą książeczkę wszystkie premie, ale to obliczenie daje pojęcie, ile korzyści może przynieść książeczka premiowana V-tej serii.

Pomoc dla chorego pracownika

Choroba, powodująca czasową, krótszą lub dłuższą niezdolność do pracy zarobkowej, jest zawsze klęską w życiu pracownika.

W tym wypadku wydatną pomocą jest zasiłek chorobowy, który otrzymuje pracownik ubezpieczony. Zasiłek ten zmienia zasadniczo sytuację chorego, który otrzymuje pomoc materialną dla siebie i swej rodziny w okresie, gdy złożony niemocą nie jest w stanie zarobić na utrzymanie.

Prawo do zasiłków chorobowych przysługuje wszystkim ubezpieczonym obowiązkowo, dobrowolnie i kontynującym ubezpieczenie na wypadek choroby po upływie czterech tygodni podlegania obowiązkowi ubezpieczenia.

Jak wygląda w praktyce i cyfrowo zasiłek chorobowy? Daje o tym najlepsze pojęcie przykład konkretny. Np. zasadniczy zarobek pracownika wynosi, według umowy z pracodawcą 10 zł. dziennie i 60 zł. tygodniowo. Według wykazów stanu zatrudnienia (list płacy) przedłożonych przez pracodawcę, faktyczne zarobki w poszczególnych 13-tu tygodniach przed chorobą były następujące: 1 tydzień 60 zł., drugi tydzień 50 zł., trzeci 40 zł., czwarty — 30 zł., piąty — 45 zł., szósty — 60 zł., siódmy — 50 zł., ósmy — 60 zł., dziewiąty — 25 zł., dziesiąty — 55 zł., jedenasty — 20 zł., dwunasty — 60 zł. i 13 tydzień — 60 zł.

Razem zarobił pracownik przez 13 tygodni 615 zł., a więc przeciętny zarobek tygodniowy wynosi 615 zł. podzielone przez 13 tygodni, co daje w rezultacie za miast 60 zł. tylko 47 zł. tygodniowo. Ponieważ zasiłek chorobowy (pieniężny) wynosi 60 proc. przeciętnego zarobku tygodniowego, z ostatnich 13-tu tygodni pracy przed zachorowaniem, a zasiłek dzienny 1/7 część zasiłku tygodniowego, przeto tygodniowy 60 proc. zasiłek wyniesie 28.38 zł., dzienny 60 proc. zasiłek wyniesie 4.06 zł., a najwyższy zasiłek dzienny (75 proc.) dla posiadających na utrzymaniu 5-cioro lub więcej dzieci wyniesie 4.06 zł. plus 15 proc. dodatek na dzieci 1.01 zł. — razem 5.07 zł.

Wymieniony w przykładzie pracownik zachorował 5 marca 1937 r. (pierwsza wizyta u lekarza) i uznany został za niezdolnego do pracy w dniu 5 marca do 19 marca 1937 r. Wobec tego, że niezdolność została stwierdzona od pierwszego dnia choroby, zasiłek wypłacany będzie tylko za 12 dni, gdyż od ilości przyznanych mu 15 dni odlicza się pierwsze trzy dni niezdolności do pracy i tym samym za omawiany okres niezdolności zasiłek 60 proc. wyniesie 4.06 zł. pomnożone przez 12, t. j. 48.72 zł., w razie zaś normy 75 proc. — 5.07 zł. względnie 60.84 zł.

Na przykładzie powyższym widać, jak funkcjonuje i w jakich rozmiarach przedstawia się pomoc, którą otrzymuje pracownik ubezpieczony. Oczywistą jest rzeczą, iż instytucja ubezpieczeń społecznych pełni rolę doniosłą regulatora w życiu gospodarczym i społecznym, zapobiegając obciążeniu go przez armię chorych i nędzarzy..

A. K.

Piąta rozprawa o zajścia w Przytyku

Lubelski Sąd Apelacyjny opracowuje motywy drugiego z kolei w tej instancji wyroku w sprawie o zajścia w Przytyku.

Rozstrzygnięcie lubelskiego Sądu Apelacyjnego nie będzie jednakże i tym razem ostateczne, gdyż obrońcy skazanych na kary do 5 lat więzienia oskarżonych Żydów zapowiadają ponowne wniesienie skargi kasacyjnej do sądu najwyższego.

Wkłady oszczędnościowe PKO we wrześniu 1937 r.

W miesiącu wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 5.614.170 zł., osiągając na dzień 30 września 1937 r. sumę zł. 737.075.916.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu września b. r. P. K. O. wydała 46.349 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 września 1937 r. ogólną ilość 2.667.711 czynnych książeczek.

9 listopada rozprawa towarzyszy Doboszyńskiego

Termin rozprawy apelacyjnej towarzyszy Doboszyńskiego został już ustalony. Rozprawa odbędzie się w dn. 9 listopada. Jak wiadomo sąd pierwszej instancji uniewinnił 11 oskarżonych a 36 skazał na kary od 10 do 20 mies. więzienia.

Doboszyński w roli oskarżyciela

W krakowskim sądzie cywilnym odbyła się rozprawa przeciwko Antoniemu Bernadzikiewiczowi i Stefanowi Arnoldowi. Proces przeciwko nim wytoczył przebywający w więzieniu inż. Doboszyński o niedotrzymanie warunków płatności za sprzedaną maszynę rotacyjną, na której była swego czasu drukowana „Nowa Reforma". Trybunał wydał wyrok skazujący Bernadzikiewicza i Arnolda na zapłacenie 1.189 zł kosztów oraz zwrot maszyny rotacyjnej.

Strajk w „Widzewskiej Manufakturze"

3500 robotników porzuciło pracę

W jednej z największych fabryk włókienniczych w Łodzi firmy „Widzewska Manufaktura" wybuchł strajk robotników, obejmując wszystkich robotników w liczbie około 3.500. Powodem strajku jest wymówienie pracy 400 robotnikom wskutek zmniejszenia się — jak motywuje wymówienie firma — zamówień.

Strajkujący wysunęli żądanie rozłożenia pracy na wszystkich robotników w ten sposób, by usunąć konieczność redukcji, firma jednak postulatu tego nie zaakceptowała.

Dziki w Lubelszczyźnie

W lesie państwowym na terenie gm. Gołąbki, w pow. łukowskim, obejmującym obszar 615 ha, rozmnożyły się ostatnio dziki, które wyrządzają dotkliwe straty na polach wsi. Obiektem szczególnej napastliwości dzików, które grasują dużymi stadami stała się wieś Kownatki w pow. łukowskim, gdzie znaczne straty poniosło kilkudziesięciu gospodarzy. Suma odszkodowań przyznanych rolnikom przez Powiatowy Sąd Rozjemczy dla spraw łowieckich za zniszczenia dokonane przez dziki, wynosi około 3.000 zł a straty wyrządzone ostatnio na polach wysadzonych kartoflami wynoszą z górą 1.500 zł. Ponieważ dzierżawcy terenu łowieckiego nie przyjęli orzeczeń sądu rozjemczego, sprawy przekazano sądom państwowym.

Śmierć na torze kolejowym

W dniu 8 bm. na stacji Brześć Centralny na torze kolejowym poniosła śmierć kobieta nieustalonego nazwiska w wieku około lat 70-ciu. Zwłoki przekazano policji. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność.

Czytelnia dla dzieci w szkole powsz Nr. 17

Na rogu ul. W. Pohulanka i Piłsudskiego mieści się publiczna męska szkoła powszechna nr. 17, do której uczęszcza około 500 uczniów, w tym 80 proc. synów robotników i rzemieślników. Kierownikiem szkoły jest Józef Milenkiewicz.

W ub. roku szkolnym powstała w tej szkole czytelnia, jedyna dotąd wśród polskich publicznych szkół powszechnych w Wilnie. Organizatorzy postawili sobie za cel zapoczątkowanie nauki umiejętnego czytania czasopism dziecięcych i książek oraz rozwiązanie problemu przeczytania lektury obowiązującej w starszych klasach.

Zaprenumerowano czasopisma dziecięce. Ogółem w czytelni było 16 czasopism. Nabyto 43 książki lektury obowiązującej, a oprócz tego w czytelni znajdowały się encyklopedie, słowniki, atlasy itp. Kupiono aparat radiowy, z którego szkoła korzysta również w czasie 15-minutowych audycyj szkolnych.

Czytelnia była otwarta w godz. od 15 do 17 od 17 września 1936 r. do 1 kwietnia 1937 r. codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) i raz w tygodniu (w poniedziałki) od 1 kwietnia do 16 czerwca rb. Ogółem czytelnia była otwarta w ciągu 111 dni. Frekwencja w ciągu roku była — 2.593 uczniów, najwięcej w październiku, bo 655 uczniów. Przeciętnie dziennie uczęszczało do czytelni 23 uczniów. Na czytanie poświęcono ogółem 226 godzin.

Plan pracy każdego dnia wyglądał następująco: pierwszą godzinę uczniowie poświęcali na czytanie czasopism i książek, w ciągu drugiej godziny słuchano audycji radiowej, dostosowanej do poziomu młodzieży, niektórzy zaś uczniowie wycinali z gazet aktualne wiadomości z dziedzin, mających zastosowanie w nauce, a będące uzupełnieniem nauki różnych przedmiotów. Niekiedy słuchano pogadanek nauczyciela na aktualne tematy.

Ponieważ często w książkach i czasopismach uczniowie spotykali obce nazwy, czy to przy czytaniu artykułów technicznych czy innych wyrazów niezrozumiałych, wyłoniła się kwestia zapoznania się z obcym językiem, — czytelnia zorganizowała kurs początkowy języka niemieckiego.

Jeżeli chodzi o zrealizowanie nakreślonego sobie planu przez czytelnię na początku roku i porównanie z wynikiem pracy dokonanej, stwierdzono, że plan nie został wyczerpany zupełnie, gdyż założenia teoretyczne niezupełnie pokryły się z praktyką i doświadczeniem nauczyciela-opiekuna, zdobytym w ciągu tego roku, jako okresu próbnego. Na przyszłość trzeba będzie nabyć więcej pisemek i dalsze książki lektury uzupełniającej.

Urządzenie czytelni, kupno radia i zaprenumerowanie czasopism, na które łożył opiekun czytelni Zygmunt Osuchowski, kosztowało zł. 394.15. Uruchomienie czytelni w tym roku szkolnym nastąpi w połowie października rb.

W związku z Tygodniem Szkoły Powszechnej warto przypomnieć, że do zadań T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych należy oprócz budowy szkół również zaopatrywanie je w t. zw. pomoce szkolne. Wszystkie prawie szkoły na ziemiach północno-wschodnich uskarżają się na brak pomocy szkolnych, a szczególnie książek. Inicjatywa i pomoc nauczycieli szkoły powsz. nr. 17 dała dobre wyniki, lecz akcja ta bez wydatniejszej pomocy obwodu wileńskiego T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych nie obejmie większej ilości szkół na Wileńszczyźnie.

Dziś zakończenie Tygodnia Szkoły Powszechnej

Dziś, w niedzielę 10 b. m. kończy się „Tydzień Szkoły Powszechnej". Społeczeństwo okazało wielkie zainteresowanie, które wyraziło się z jednej strony zwiększeniem ilości członków T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, z drugiej zaś w kwotach zebranych drogą różnych imprez.

Dzisiejsza kwesta uliczna zwiększy jeszcze, niewątpliwie, te sumy, przeznaczone na budowę nowych szkół powszechnych.

Okaż czynnie zainteresowanie losem młodzieży i złóż ofiarę, na jaką Cię stać!

Nie żałuj grosza na budowę szkół!

Zułów i Bezdany

Transmisje z uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego

Dziś w niedzielę 10 bm. Polskie Radio przeprowadza z Wileńszczyzny dwie wiel kie transmisje, związane bezpośrednio z kultem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W myśl uchwały Walnego Zjazdu Delegatów Związku Rezerwistów odbędzie się w Zułowie uroczystość zasadzenia pamiątkowego dębu wśród fundamentów dworu, w którym urodził się Józef Piłsudski. Transmisja radiowa z tej uroczystości rozpocznie się **o godz. 13.10.**

Tego samego dnia **o godz. 14.19** w Bezdanach odbędzie się symboliczna uroczystość poświęcenia 100 nowych szkół im. Marszałka Piłsudskiego. Fragmenty tej uroczystości nada Polskie Radio na wszystkie swoje rozgłośnie.

Pięćdziesięciu nowym szkołom im. Marszałka Piłsudskiego Polskie Radio ofiarowało odbiorniki radiowe dzięki czemu młodzież będzie mogła słuchać codziennie audycyj, zaleconych jako dodatkowa pomoc szkolna przez Ministerstwo W. R. i O. P.

W zreformowanych ostatnio audycjach południowych Polskiego Radia przeznaczonych dla najszerszych warstw słuchaczy nadano w piątek specjalną audycję słuchowiskową, poświęconą Zułowowi — kolebce wskrzesiciela Polski. Audycja ta zorganizowana została staraniem Wojsko wego Instytutu Naukowo-Oświatowego oraz Polskiego Radia.

Aresztowanie oszusta

warszawskiego w Wilnie

W Wilnie został aresztowany niejaki Aleksander Mejer, poszukiwany przez policję warszawską za szereg oszustw.

Mejer przed kilku tygodniami przybył na gościnne występy do Wilna i zdążył już, według posiadanych przez policję informacyj, dopuścić się szeregu oszustw.

Mejera osadzono na razie w areszcie centralnym, zaś po przeprowadzeniu dochodzenia zostanie on przekazany do Warszawy, gdzie na koncie jego widnieją poważniejsze sprawki. (c).

Ogólnopolski zjazd pielęgniarek w Wilnie

Wczoraj rozpoczął się 12-ty walny zjazd Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych. Na zjazd przybyło z górą 200 osób ze wszystkich miast Rzeczypospolitej.

Zjazd rozpoczął się w godzinach rannych nabożeństwem w Bazylice, odprawionym przez J. E. ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, po czym uczestniczki zjazdu złożyły hołd sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Na walnym zebraniu, które się odbyło w sali T-wa lekarskiego, dokonano wyboru nowych władz stowarzyszenia.

W godzinach wieczornych odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu w sali Śniadeckich USB, którą szczelnie wypełniły uczestniczki zjazdu oraz licznie przybyli goście.

Przybyłych gości powitała prezeska PSPZP J. Romanowska, która zaznaczyła, że zjazd odbywa się w Wilnie po raz pierwszy i scharakteryzowała w krótkich słowach rolę pielęgniarki.

Z kolei pomyślnych wyników obrad życzyli zjazdowi p. wojewoda wileński Ludwik Bociański i J. E. ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski.

W imieniu uniwersytetu wileńskiego witał zjazd dziekan wydziału lekarskiego prof. Kazimierz Pelczar.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiło odczytanie nadesłanych na zjazd depesz.

Zakończyło otwarcie odczytanie referatu „Nowoczesne pielęgniarstwo szpitalne" przez p. Zofię Łącką.

Podczas dzisiejszego otwarcia zjazdu przewodniczył dr. Rudziński. 12-ty ogólnopolski zjazd pielęgniarek potrwa jeszcze 2 dni.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 9 października 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	23.25	23.75
„ II „ 670 „	22.75	23.25
Pszenica I „ 730 „	29.—	29.50
„ II „ 710 „	28.—	28.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	22.50	23.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	21.50	21.—
Owies I „ 468 „	22.25	23.25
„ II „ 445 „	20.25	21.25
Gryka „ 610 „	19.—	20.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	45.50	46.—
„ „ „ I-A 0—65%	44.25	45.—
„ „ „ II 30—65%	37.50	38.—
„ „ „ II-A 50—65%	32.50	33.—
„ „ „ III 65—70%	26.25	27.25
„ „ pastewna	22.—	22.50
„ żytnia gat. I 0—50%	35.—	35.50
„ „ „ I 0—65%	32.50	33.—
„ „ „ II 50—65%	25.50	26.—
„ „ razowa do 95%	25 —	25.50
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	15.25	15.50
„ żytnie przem stand.	14.50	15.—
Łubin niebieski	14.—	14.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	42.50	43.50
Len trzepany Wołożyn	1550.—	1590.—
„ „ Horodziej	1740.—	1780.—
„ „ Traby	1430.—	1520.—
„ „ Miory	1380.—	1420.—
Targaniec moczony	900.—	960.—
Len czesany Horodziej	1980 —	2020.—

Wiadomości radiowe

LUDZIE MIKROFONU I ICH PRACA.

Jak pracują ludzie radia, jak wyglądają nasi ulubieńcy radiowi, jak wyglądają speakerzy rozgłośni krajowych i zagranicznych, jak walczyć z przeszkodami w odbiorze, jakie stacje i o jakiej porze najlepiej odbierać, jak naprawić uszkodzony odbiornik itd. itd. — na te wszystkie i wiele innych pytań wyczerpująco, popularnie i przystępnie, a mimo to ściśle i fachowo odpowie „Radio-informator kalendarz-przewodnik radiosłuchacza na rok 1938".

Wydawnictwo to ukaże się w grudniu br. pod naczelną redakcją red. Eugeniusza Świerczewskiego przy współpracy najwybitniejszych publicystów radiowych i fachowców technicznych i stanie się niewątpliwie nieodłącznym przyjacielem i doradcą każdego radiosłuchacza.

„Kalendarz radiowy" liczyć będzie 200 stron obficie ilustrowanych i kosztować będzie 1 zł. 50 gr. w handlu księgarskim.

Jednocześnie redakcja „Kalendarza" przyznała wszystkim tym radiosłuchaczom, którzy zamówią „Kalendarz" do dnia 15 grudnia rb. 50-procentową zniżkę ceny.

Każdy więc radiosłuchacz, który wpłaci w tym terminie na konto PKO Nr. 14134 sumę 75 gr. otrzyma „Radio-informator" na rok 1938 na tych specjalnych warunkach.

Przypominamy — konto PKO Nr. 14.134 „Radio-informator Kalendarz Przewodnik Radiosłuchacza".

O ŻYCIU LITERACKIM WILNA.

W życiu literackim Wilna w czasach ostatnich zdarzyło się kilka ewenementów, godnych uwagi. Omówi je przed mikrofonem Jerzy Baniewski, w niedzielę o godz. 13.00.

W POGONI ZA SŁAWĄ.

Na wielkich zawodach sportowych o międzynarodowym charakterze grane są zazwyczaj hymny narodowe państw, których obywatele w nich uczestniczą. Nie są one tu czymś, co ludzi dzieli. Przeciwnie, odegranie na Olimpiadzie np. hymnów wszystkich państw podkreślało braterstwo ludzi w pogoni za olimpijskim laurem. Mówić będzie o tych rzeczach w niedzielę, o godz. 15,45 Jarosław Nieciecki w reportażu radiowym „W pogoni za sławą".

WIECZORYNKA, JAKICH MAŁO.

Popularny zespół „Kaskada" ma po za sobą już 12 „Wieczorynek". W niedzielę, 10 października, zaprezentuje radiosłuchaczom 13-tą, która zakasuje wszystkie poprzednie. Początek o godz. 19,50, czyli o 20 minut wcześniej, niż to bywało dotychczas.

Na ulicach Szanghaju

Ofiary

Adam Godlewski złożył zł. 5 (pięć) na budowę szkół powszechnych.

* * *

Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy Gimnazjum Państwowym im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie, Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i uczenice kl. 8 a i 3 b — ku uczczeniu pamięci ś. p. Eupraksji Szemisowej składają 72 zł. 82 gr. do rozporządzenia Zarządu Opieki Rodzicielskiej wymienionego gimnazjum

Hr. Wielopolska stanie przed trybunałem niemieckim

Dwa pojedynki jej męża

Losy aresztowanej przez agentów „Gestapo" na dworcu w Berlinie hr. Wielopolskiej nie kształtują się pomyślnie. Już 18-ty dzień przebywa ona w więzieniu berlińskim w Moabicie.

Oficjalne czynniki niemieckie, które dotąd zachowywały całkowite milczenie w sprawie przyczyn aresztowania, udzieliły w ciągu czwartku informacyj, że hr. Wielopolska oskarżona jest o groźną działalność przeciwko państwu niemieckiemu.

Według oświadczenia z tego samego źródła hr. Wielopolska miałaby jakoby przyznać się do winy i udzielić szerszych wyjaśnień. Aresztowana ma niebawem stanąć przed niemieckim trybunałem.

Mimo interwencji konsulatu polskiego w Berlinie, do aresztowanej nie dopuszczono dotąd nikogo. Władze niemieckie tłumaczą tę izolację hr. Wielopolskiej wymaganiami śledztwa.

Do rodziny nadesłała hr. Wielopolska dotychczas trzy listy. Dwa pierwsze napisane były w języku niemieckim, trzeci list pisany był przez hrabinę Wielopolską już w języku polskim, przy czym aresztowana podkreśla z naciskiem, że listy do niej będą jej tylko wtedy doręczane, jeżeli będą pisane w języku niemieckim. W listach swych hr. Wielopolska nie porusza zupełnie sprawy o co jest oskarżona.

Aresztowaniem polskiej arystokratki przez agentów „Gestapo" zajmuje się bardzo szeroko prasa londyńska, a szczególnie dziennik „Daily Express".

Dziennik ten przynosi sensacyjną wiadomość o dwu pojedynkach, jakie ostatnio odbyły się w Warszawie pomiędzy mężem aresztowanej, przeszło już 50-letnim hr. Józefem Wielopolskim a dwoma panami z polskiej arystokracji.

Powodem pojedynku było oświadczenie dwu panów z arystokracji polskiej, że małżonkę hr. Wielopolskiego aresztowano pod zarzutem przemycania kokainy.

Hr. Wielopolski uznał to za ciężką obrazę swojej małżonki i wysłał obu arystokratom sekundantów. Ponieważ strona wyzwana nie zgodziła się na odwołanie zarzutów i przeproszenie hr. Wielopolskiego, doszło do dwu pojedynków.

W pierwszym — jak donosi „Daily Express" — hr. Wielopolski miał zranić swego przeciwnika. Drugi pojedynek skończył się bezkrwawą wymianą strzałów.

Niedźwiedź do sprzedania

Jest okazja dla myśliwych: Dyrekcja Lasów Państwowych sprzedaje odstrzał niedźwiedzia w Karpatach Wschodnich. Cena dla myśliwych w kraju — złotych trzy tysiące, dla gości z zagranicy o tysiąc drożej. Suma ta obejmuje przy tym również koszty utrzymania myśliwego, wynajmu podwód i t. d.

Szczegółowych informacyj udziela Referat Łowiecki Ligi Popierania Turystyki, Warszawa, ul. Mokotowska 61.

W Rosji ma być wybrany car...

Niezwykły pomysł warszawskich oszustów

Pod zarzutem niezwykłego oszustwa, aresztowano niejakiego Sergiusza Romowa, zam. w Czerniakowie, znanego policji fałszerza pieniędzy i t. zw. farmazona.

Oszust ten, dobrawszy sobie do pomocy kilku kompanów, skupował wycofane banknoty rublowe, „carskie", płacąc po 10 gr za rubla. Romow i jego wspólnicy wykupiwszy rublówki w Czerniakowie przenieśli się w okolice podmiejskie Warszawy do Jeziorny, Wilanowa, Piaseczna gdzie kupowali bezwartościowe banknoty od miejscowych gospodarzy.

Tanzakcje te wywołały zrozumiałe zainteresowanie. Pewnego dnia, banda oszustów rozpuściła pogłoskę, że w Rosji ma być przewrót i wybrany „car", wobec czego ruble nabiorą swej dawnej wartości.

Naiwni gospodarze uwierzyli pogłosce. Na ruble powstała istna hausa. W ciągu kilku dni oszuści rozsprzedali masę bezwartościowych rublówek biorąc po 1 zł i 2 za rubla.

Tranzakcją zainteresował się pewien aptekarz i powiadomił policję. W ten sposób afera wyszła na jaw. Romowa aresztowano, zatrzymano również kilku członków jego bandy.

St. Miłaszewski żąda 55.000 zł. odszkodowania

Wobec uprawomocnienia się wyroku w głośnej sprawie Stanisława Miłaszewskiego, przejechanego przez szofera Nowickiego, w bież. tygodniu pełnomocnik pisarza adw. J. Nowodworski wniesie pozew sądowy, w którym domagać się będzie odszkodowania w wysokości 55.000 zł.

Hemar wystawia czeki bez pokrycia

W przyszłym tygodniu odbędzie się w sądzie grodzkim w Warszawie sensacyjna rozprawa przeciw znanemu autorowi rewiowemu Marianowi Hemarowi, oskarżonemu z art. 63 prawa czekowego o wystawianie czeków przy zamkniętym koncie, t. j. czeków bez pokrycia. Jak wiadomo, Hemar jest mężem znanej i cenionej artystki dramatycznej Marii Modzelewskiej.

Spadek bezrobocia na całym świecie

Zestawienia kwartalne Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie przyniosły znowu potwierdzenie faktu zmniejszenia się bezrobocia we wszystkich krajach, objętych rejestracją bezrobotnych. Stwierdzono, iż liczba bezrobotnych zmniejszyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym, a wzrosła liczba zatrudnionych.

Jak wykazują dane statystyczne M. B. P., liczba bezrobotnych w Austrii wyniosła 178.081 w sierpniu rb. wobec 217.991 w sierpniu ub. roku, w Anglii liczba bezrobotnych wyniosła 1.357.428 w sierpniu rb. wobec 1.611.939 w sierpniu 1936 r., w Belgii liczba bezrobotnych w sierpniu rb wyniosła 86.344 wobec 100.838 w sierpniu ub. r., w Danii liczba bezrobotnych w sierpniu rb. wyniosła 65.259 wobec 50.693 w sierpniu 1936 r., w Holandii liczba bezrobotnych wyniosła 23.4 proc. w sierpniu rb. wobec 31,1 proc. w sierpniu 1936 r., w Szwajcarii liczba bezrobotnych wyniosła w czerwcu r. b. 39.610 wobec 77.320 w czerwcu r. ub., w Czechosłowacji liczba bezrobotnych wyniosła 110.861 w lipcu rb., podczas gdy w lipcu 1936 r. — 185.259, w Australii liczba bezrobotnych wyniosła w maju r. b. 43.100 wobec 57.001 w maju 1936 r., w Kanadzie liczba bezrobotnych w lipcu r. b. wyniosła 18.070 wobec 22.305 w lipcu 1936 r, w Szwecji liczba bezrobotnych wyniosła 9,800 w lipcu 1937 r. wobec 21.510 w lipcu ub. roku, w U. S. A. liczba bezrobotnych wyniosła w sierpniu rb. 9,3% wobec 11,7% w sierpniu 1936 r., w Niemczech liczba bezrobotnych wyniosła 562.892 w lipcu rb. wobec 1.169.860 w lipcu ub. roku, w Bułgarii liczba bezrobotnych wyniosła w lipcu rb. 4.278 wobec 4.997 w lipcu 1936 r., w Chili liczba bezrobotnych wyniosła 2.721 w lipcu rb. wobec 5.076 w lipcu 1936 r., w Finlandii liczba bezrobotnych wyniosła w sierpniu rb. 2.794, podczas gdy w sierpniu ub. r. 2.431, we Francji liczba bezrobotnych wyniosła w sierpniu rb. 334.521 wobec 458.543 w sierpniu 1936 r., na Węgrzech liczba bezrobotnych wyniosła w lipcu rb. 43.915 wobec 46.713 w lipcu r. 1936, w Japonii liczba bezrobotnych wyniosła w maju rb. 310.060 wobec 352.201 w maju 1936 r., w Norwegii liczba bezrobotnych wyniosła w sierpniu rb. 20.045 wobec 23.477 w sierpniu 1936 r., w Rumunii liczba bezrobotnych wyniosła w czerwcu r. b. 10.784 wobec 12.923 w czerwcu 1936 r., w Polsce liczba bezrobotnych wyniosła w lipcu rb. 276.781 wobec — 284.000 w lipcu 1936 r., w Jugosławii liczba bezrobotnych wyniosła w lipcu rb. 11.543 wobec 10.501 w lipcu 1936 r.

Jak widać z powyższych zestawień, wszędzie prawie, z minimalnymi wyjątkami, zaznaczyła się wyraźna dalsza poprawa warunków na rynkach pracy i spadek bezrobocia, co pozostaje w ścisłym związku z ogólną poprawą koniunktury na rynkach światowych.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, plamy i wyrzuty na skórze **CHOROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERII NISZCZĄ ORGANIZM I PRZYŚPIESZAJĄ STAROŚĆ.**

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie **„Cholekinaza" H. Niemojewskiego.**

Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz. chme. **Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.**

Polskie Fabryki Zdrowia

Są instytucje, których praca uzewnętrznia się wyraźnie, jaskrawo, bije w oczy, narzuca się niemal każdemu, kto chociaż nikły ma z nimi kontakt. Są znowu instytucje niezname szerokiemu ogółowi, nieświadomie niejako zakonspirowane, chociaż ta konspiracja jest w ich pracy zupełnie niepotrzebna. A niepotrzebna dlatego, że z pracy tych instytucyj korzystają olbrzymie masy obywateli wielkich miast i miasteczek w Polsce, a na zachodzie kraju korzystają z nich nawet mieszkańcy wsi. Pragnę mówić o gęsto rozsianych po całej Polsce aptekach Ubezpieczalni Społecznych, tych wytwórni dobroczynnych leków dla wielkich rzesz ludności całego Państwa.

Setki tysięcy osób przechodzi rocznie przez poczekalnie aptek Ubezpieczalni, otrzymując z okienek przeróżnego rodzaju lekarstwa i środki opatrunkowe. Bliżej jednak te dobroczynne „fabryki zdrowia" nieznane są ubezpieczonym w Polsce, a nawet ignorowane i lekceważone.

Mało kto zdaje sobie sprawę, że własne wytwórnie lekarstw o tak dużym terenie działania — to setki tysięcy złotych oszczędności.

Każdemu jest chyba znane podstawowe prawo w ekonomii, którego prawdę wykazuje zresztą codzienne życie, że produkcja masowa i seryjna jest zawsze tańsza od wytwórstwa na małą skalę i w małym zakresie.

To samo prawo obowiązuje i przy fabrykacji lekarstw. Apteki Ub.Społ. dzięki zastosowaniu specjalnych aparatów i maszyn zmniejszyły bardzo znacznie koszty wytwórstwa, zwiększyła się natomiast wydajność, przerastając nieporównanie wytwórnie i apteki prywatne.

Rozwój techniki w dziedzinie chemiczno-farmaceutycznej przynosi coraz to nowe udoskonalenia w masowej produkcji leków. Najnowsze aparaty i maszyny dają precyzję w wykonaniu oraz odpowiadają najnowszym wymaganiom higieny.

Obsługa tych maszyn i aparatów wytwarzających lekarstwa, wymagają niezwykle wysubtelnionej czujności, to też pieczę nad nimi powierza się najbardziej odpowiedzialnym specjalistom.

Rola maszyn produkujących leki urasta dopiero do olbrzymich rozmiarów wtedy, kiedy uświadomimy sobie w pełni, jak katastrofalne następstwa sprowadzić może każde najdrobniejsze nawet uchybienie w produkcji lekarstw, których jedna seria jest od razu porcją dla tysięcy chorych.

To też „roboty" i ludzie współdziałający z nimi odpowiadają najnowocześniejszym wymaganiom techniki i higieny farmaceutycznej.

Każda np. ampułka wymaga najczujniejszej uwagi, by wraz z lekiem wyszła z wytwórni w stanie idealnej czystości.

Choć na pozór przyrządzanie wielu lekarstw jest proste, nieskomplikowane, wymagające tylko pewnej wprawy technicznej, to jednakże ze względu na to, że w skład lekarstwa wchodzą często środki silnie działające oraz trucizny, że wiele znów leków łatwo podlega różnym szkodliwym przemianom termicznym, np. wskutek silniejszego ogrzania, albo z innych powodów, jak: niewłaściwa kolejność mieszania, każde lekarstwo musi być przyrządzone przez odpowiednio wykształconego fachowca.

Nie każdy uprzytamnia sobie jakie rozmiary osiąga masowa produkcja najniezbędniejszych leków, przeznaczonych dla aptek Ubezpieczalni Społecznych w Polsce. Jako przykład przytoczyć można cyfry udzielone nam przez naczelnego aptekarza Ub. Sp. w Warszawie, p. dr. Stanisława Gębskiego. W jednej tylko wytwórni farmaceutycznej w ciągu 1935 roku wyprodukowano różnych preparatów, jak maście, ekstrakty, specyfiki, około 15 5tysięcy kilogramów.

Świat chorych na terenie stołecznej Ubezpieczalni Społecznej pochłania olbrzymie ilości lekarstw. Z pośród tych tylko, które wyrabia Warszawska Wytwórnia Chemiczno Farmaceutyczna w ciągu 1935 roku wydano w aptekach m. in. około 100 tysięcy flaszek płynu żelazo manganowego, około 75 tysięcy tub balsamu mentolowo-salicylowego, 65 tysięcy pudełek proszków od bólu głowy, 60 tysięcy flaszek płynu na odciski, 45 tysięcy flaszek piperazyny musującej, 15 tysięcy kilogramów tranu itd.

Utarła się fałszywa, szeroko rozpowszechniona opinia, że lekarstwa Ubezpieczalni są gorsze niż w aptekach i wytwórniach prywatnych.

Ta ich rzekomo niższa wartość jest ponoć „właściwym" powodem bardzo przystępnej ceny tych lekarstw. Często słyszy się zdanie, że niektóre leki wydawane przez Apteki Ubezpieczalni są małowartościowe, nie „oryginalne", gdyż przygotowuje się je z t. zw. synonimów, produktów tańszych, a przez to jakby gorszych.

Otóż lek „synonimowy" odpowiada całkowicie „oryginalnemu", tylko wypuszczony jest na rynek pod nazwą właściwą, zgodną ze składem chemicznym tego leku, np. kwas acetylowo-salicylowy. Niejeden zaś fabrykant, wypuszczając w świat jakiś lek, nada je mu nazwę „oryginalną", którą patentuje. W ten sposób do pewnego czasu unika konkurencji, t. j. dopóki kto inny nie ustali składu chemicznego tego leku. Opinia o „prawdziwej skuteczności każdego leku „oryginalnego" jest bardzo rozpowszechniona, choć z gruntu bezpodstawna i fałszywa.

I jeszcze jeden bardzo poważny argument przekonywujący o tym, dlaczego lekarstwa, wyprodukowane masowo przez przez Apteki Ubezpieczalni Społecznych odbiegają w cenie tak daleko od drogich leków aptek prywatnych.

Pomijając fakt, że apteki Ub. Sp. nie liczą wcale na zysk, nie są bowiem instytucjami zarobkowymi, warto zwrócić uwagę na wygląd zewnętrzny lekarstw, wyprodukowanych przez nie.

Skromne opakowanie bez drogich i ozdobnych etykiet, luksusowych pudełek, złoconych napisów, itp. niepotrzebnych dodatków, nie wpływających zupełnie na istotną wartość lekarstw — oto zewnętrzny wygląd flaszek i proszków, tub i słoików z maściami w aptekach Ubezpieczalni. To jest właściwa i istotna różnica pomiędzy kosztownie, luksusowo opakowanymi lekarstwami aptek prywatnych, a lekami produkcji wytwórni Ubezpieczalni Społecznych w Polsce.

Różnice gatunkowe nie istnieją, jest to wymysł lansowany przez osoby niekompetentne lub złośliwie działające na szkodę instytucyj społecznych.

Bliższe poznanie pracy aptek i laboratoriów Ubezpieczalni, bardziej wnikliwa i bezstronna obserwacja tych fabryk zdrowia najuboższej ludności kraju, pozwoli napewno rozwiać złą legendę, jaka krąży wokół najmniej bodaj znanego warsztatu pracy na terenie ubezpieczeń społecznych.

ŻART NA STRONIE

Rymy częstochowskie

MALICKA I SAWAN.

Żona — zdolna, urocza — występuje wciąż,
Wdziękiem serca zniewala i z wirtuozerią
Stawia wszystkie swe role. — A co robi mąż?
Kładzie sztukę po sztuce kiepską reżyserią.

KSIĄŻE I MINISTER.

W losy dwóch Poniatowskich wmyśliłem się szczerze
Konkluzję z ust mi wyjął pewien Plutarch młody,
Więc powtarzam ją: „Książę utonął w Elsterze,
Ministra chcą utopić w łyżce brudnej wody".

NA „WIADOMOŚCI LITERACKIE".

Żeby mogła z nich kiedyś być dobra lektura,
Niech zostanie dział jeden: Camera obscura.

KONSERWATYŚCI NIEZADOWOLENI Z „CZASU".

Radzą konserwatyści, pełni ambarasu:
„Jak robić politykę, gdy się nie ma „Czasu"?

MISTRZ PADEREWSKI.

Wszyscy go namawiają, wszyscy tego chcą:
Niech Mistrz znów politykiem wpływowym się stanie!
Polityka, co prawda, bywa także grą —
Lecz niech lepiej Mistrz nadal gra na fortepianie...

POLITYKA.

Klika klice klikę z kliki...
Oto jądro Polityki.

NA PRZYJAZD KIEPURY.

Gdy znów przyjechał śpiewać na rzecz LOPP-u, FON-u —
Niech mu kto wskaże hotel, gdzie nie ma... balkonu.

(„PION")

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Szulc, powiedz mi po czym się poznaje, że ziemia się kręci?

Uczeń: — Ja jeszcze tego nie zauważyłem, panie psorze.

DOBRA RADA.

— Nie wie pan nawet, jak ten chłopak umie się dopasować do otoczenia.

— Tak? No to powinien zostać krawcem!

ŚPIESZNO MU.

— No, bywaj chłopcze! Szczęśliwej podróży! A gdyby ci były pieniądze potrzebne, napisz do mnie.

— Ojcze, a możebyś wziął list od razu ze sobą?

NASZE DZIECI.

— Janku, co będziesz robił gdy dorośniesz?

— Wyruszę w podróż do bieguna północnego, a tymczasem daj mi, wuju, czterdzieście groszy.

— A to na co?

— Wezmę porcję lodów, by się przekonać, czy dobrze znoszę mróz.

PRÓBA MIŁOŚCI.

Matka: — Franiu, gdy dzisiaj wieczorem przyjdzie pan Edward zaśpiewaj mu coś.

Ojciec: — Zrób to, dziecko, wystaw jego miłość na próbę!

W RESTAURACJI.

— Panie starszy, temu homarowi brak jednego kleszcza!

— Stracił go w utarczce.

— Dobrze, niech mi pan da zwycięzcę!

TEŻ OPINIA.

— Co pan myśli o długotrwałym małżeństwie?

— Uważam, że ma ono swoje dobre strony. Im dłużej trwa, tym krócej się pozostaje w stanie małżeńskim.

NIE DŁUGO...

Elegancko ubrany jegomość zajeżdża w taksówce przed gmach sądu.

Szofer — Czy mam zaczekać na pana?

Iks — Proszę, jeżeli pan ma czas.

Szofer — A czy to długo potrwa?

Iks — Nie, tylko trzy miesiące!

SYN I OJCIEC.

Mały chłopczyk, widząc stojącego na jednej nodze bociana, pyta ojca:

— Tatusiu, dlaczego bocian stoi na jednej nodze?

— Ach ty głuptasie! przecież jeśliby podniósł drugą, przewróciłby się.

Materiały do „Żartu na Stronie" należy nadsyłać na adres redakcji „Kurjera Wileńskiego" dla Anatola Mikułki.

Waśkańce staną się wzorową wsią

Wieś Waskańce w pow. wileńsko-trockim zalicza się do zamożniejszych — mimo, że okolice zamieszkują drobni rolnicy, posiadający od 2 do 10 ha ziemi. Powodem tej zamożności jest gospodarność i pracowitość ludności. Osiągane są tu lepsze plony niż w innych wsiach, należycie jest postawiona hodowla, rozwinięte ogrodnictwo i t. d.

Kółko Rolnicze, Koła Młodzieży i Koło Gospodyń Wiejskich mogą sobie słusznie przypisać zasługę podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi.

W dążeniu do poprawy bytu zorganizowano tu przed kilku laty Spółdzielnię Mleczarską. Stała się ona poważnym źródłem dopływu gotówki, gdyż około 12.000 zł m-cznie otrzymują członkowie za dostarczone mleko. Z kolei zjawiła się potrzeba obrony rolników jako spożywców, gdyż sklepikarze zbyt natarczywie chcieli zabierać rolnikom, dzięki lichwiarskim cenom, dużą część ich dochodów.

Powołana do życia w roku bieżącym Spółdzielnia Spożywców stała się skutecznym orężem w walce o poprawę bytu ludności.

Dziś Spółdzielnia jest regulatorem cen, a najważniejsze, dostarcza tylko wyborowej jakości w miejsce dawnej lichoty i tandety. Spółdzielnia Spożywców rozwija się dobrze, do czego przyczynia się współpraca z mleczarnią. Członkowie z dumą mówią o obu placówkach własnych ku skrytej zazdrości mniej zaradnych sąsiadów.

Waskańce chcą za wszelką cenę stać się wzorową wsią. Rozwalane są stare, zmurszałe chaty a na ich miejsce powstają widne i schludne domki i obejścia gospodarskie. Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich najłatwiej poznać po pięknym ogródku kwiatowym przed domem i czystych, dużych oknach. Członków zaś Kółka Rolniczego po pólkach doświadczalnych.

Oni też stanowią najcenniejszy element członkowski Spółdzielni Spożywców.

Rosną więc nowe Waskańce oparte o organizację i swoje dwie spółdzielnie, marząc aby stać się z czasem drugim Liskowem. **A. N.**

Budowa szkół na terenie powiatu lidzkiego

W roku bieżącym na terenie powiatu lidziego wybudowano i oddano do użytku następujące budynki szkolne: piękny murowany gmach 7-klasowej szkoły powszechnej w Zabłociu, budynek 5-klasowej szkoły wraz z mieszkaniami dla nauczycieli w Żurmunach, budynek 3-klasowej szkoły w Gawji wraz z mieszkaniem dla kierownika szkoły, budynek 1-klasowej szkoły w Niekraszuńcach, gm. raduńskiej i takiż budynek w Kieńciach.

W nowych budynkach znalazło pomieszczenie ok. 1000 dzieci szkolnych, które przed tym były albo zupełnie szkoły pozbawione na skutek braku miejsca w budynkach, albo musiały znosić niewygody prymitywnych lokali szkolnych.

Obecnie w trakcie budowy jest 7-klasowa szkoła powszechna Nr. 4 na Słobódce w Lidzie, trzyklasowa szkoła w Sporkowszczyźnie z dwoma mieszkańcami dla nauczycieli i także szkoła w Berdówce. Budynki tych szkół albo już są pod dachem, albo podciągane są pod dach. — W zimie zaś będą w nich prowadzone roboty wewnętrzne i wykończeniowe.

Nowe szkoły rozpoczęto budować obecnie w Kudejszach, gm. sobotnickiej i w Miżańcach, gm. raduńskiej. Tę ostatnią buduje Wil. Dyrekcja Lasów Państwowych.

We wszystkich wypadkach przy budowie szkół godne jest podkreślenia stanowisko miejscowej ludności. Wszędzie przejawia się nadzwyczajna ofiarność ludności, która nie szczędzi swej pracy i środków na budowę szkół.

Na specjalną pochwałę zasłużyła ludność gminy dokudowskiej, która dołożyła maksimum pracy i starań przy budowie 3-klasowej szkoły powszechnej w Gawii.

Szkolne konkursy czystości

W gminach pliskiej i hołubickiej w pow. dziśnieńskim zorganizowano w roku ubegłym konkurs czystości między 17 szkołami, prowadzony przez dr. Weraksę z Plisy.

Obecnie nastąpiło zakończenie tego konkursu. Wyróżniono 11 szkół: w Jasiewiczach, Ostrowiu, Nieścierowiczach, Zaszcześlu, Hołubiczach, Proszkowie, Lisiach, Plisie, Swile, Snorkach i Zaułkach.

Dzieci tych szkół otrzymały, jako nagrody, piłki do siatkówki i saneczki sportowe oraz drobne nagrody indywidualne. Nagrody ufundował wileński urz. wojewódzki.

Wobec dobrych wyników tego konkursu, lekarz powiatowy zamierza w roku bieżącym zorganizować konkursy międzyszkolne w całym powiecie.

Jeszcze jedna szkoła

6 bm. poświęcono nowowybudowaną szkołę w Waszkowcach, gm. darewskiej koło Baranowicz. W uroczystym akcie poświęcenia wziął udział starosta Wańkowicz, Inspektor szkolny Sławowy, inspektor samorządowy, przedstawiciele samorządu, nauczycielstwo i miejscowe społeczeństwo.

W licznych przemówieniach podniesiono zasługi wójta tej gminy, jak również samej wsi, która dobrowolnie opodatkowała się na cel budowy szkoły.

Wzruszający był moment, gdy najstarszy wiekiem mieszkaniec tejże wsi drżącym głosem dziękował wójtowi za szkołę, a nauczycielstwo prosił „byśmy trzymali się kupy".

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w woj. wileńskim od dnia 26 września do dnia 2 października rb. Zanotowano 87 wypadków jaglicy, 29 odry, 21 płonicy, 20 duru brzusznego, 15 (w tym 2 zgony) gruźlicy, 14 błonicy, 3 duru plamistego, 3 nagm. zapalenia opon mózg. rdzen., 2 pokąsania przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, 2 ospówki, 1 róży, 1 krzuśćca, 1 zimnicy, 1 zakażenia połogowego, 1 zatrucia jadem rybim, oraz 1 grypy.

Lalki etnograficzne w różnorodnych sszwedzkich strojach ludowych na wystawie w Stokholmie.

KRONIKA

PAŹDZIERN. 10 Niedziela

Dziś Franciszka Borg. W.
Jutro Placydy i Zinaidy

Wschód słońca — g. 5 m. 39
Zachód słońca — g. 4 m. 33

NOWOGRÓDZKA

— **Remont studni.** Zarząd Miejski zabrał się nareszcie do remontu starych studni, jak na ul. Zamkowej i Piłsudskiego, gdzie beton dokoła pompy tak już popękał, że brudna woda od paru lat ściekała do studni.

— **Ważne dla rolników.** W „Nowogródzkim Dzienniku Urzędowym" z dn. 4 bm. ukazało się ogłoszenie wojewody nowogródzkiego, ustalające przeciętne zarobki miesięczne pracowników rolnych na terenie województwa nowogródzkiego w-g następującej skali: wszyscy pracownicy rolni do lat 16—19 zł; wszyscy pracownicy rolni od lat 16 do 18—28 zł; wszyscy pracownicy rolni (z wyjątkiem kobiet) od lat 18—25 otrzymać powinni przeciętnie po 42 zł, kobiety zaś — 30 zł; ordynariusze w wieku powyżej 21 lat i wszyscy pracownicy rolni powyżej 25 lat — 54 zł.

Rzemieślnicy w gospodarstwach rolnych, powyżej 21 lat — 63 zł.

Jak wiadomo, w wielu majątkach robotnicy otrzymywali dotychczas znacznie mniej.

— **Piekarski inspektorem Straży Pożarnych w Nowogródku!** Jak wiadomo, stanowisko inspektora wojew. straży pożarnych, po wyjeździe p. Drożdżeńskiego dotychczas nie zostało jeszcze obsadzone. Identyczne stanowiska wakują w paru innych województwach. Pierwszeństwo mają oczywiście ci, którzy dotychczas pełnili obowiązki inspektorów, choćiażby w zastępstwie. W związku z tym wysuwają niektórzy przypuszczenie, że inspektorem w Nowogródku może być mianowany p. Jan Piekarski, zastępujący obecnie inspektora straży wileńskich. Wątpliwym jednak jest, czy p. Piekarski na to się zgodzi, chociaż byłoby to i dla niego pewną satysfakcją, gdyż przed kilku laty usunięty został przez insp. Drożdżeńskiego ze stanowiska instruktora w Baranowiczach, jako rzekomo nienadający się do tej służby.

— **Sprawozdanie Poradni Przeciwgruźliczej w Nowogródku za III kwartał.** Poradnia prowadzona jest pod kierownictwem dr Br. Kiwelowicza. Pod opieką było 419 chorych. W tym: 150 w obserwacji, 73 osoby pod nadzorem z powodu styczności z prątkującymi i 196 chorych na gruźlicę. — Odwiedzin domowych 45. — Dokonano 221 prześwietleń Rentgena, zdjęć 24. Odm sztucznych zastosowano 40. — Zastrzyków dożylnych 65, domięsnych ze złota 5, podskórnych 32.

Powyższe cyfry dostatecznie ilustrują celowość składanych ofiar na walkę z gruźlicą przez obywateli.

LIDZKA

— **Pożar na przedmieściu.** 7 bm. o godz. 12 w nocy wybuchł pożar tuż pod Lidą obok koszar w maj. Perepeczyce. W majątku spłonęła stodoła ze zbiorami. Szkody wynoszą 6.500 zł.

— **M. Dworecki Lekarz-dentysta,** Absolwent Akademii Stomatologicznej w Warszawie powrócił — Lida, Suwalska 19, tel 176 i przyjmuje codziennie od 9—2 i od 4—7. Przy gabinecie pracownia zębów sztucznych.

BARANOWICKA

— **Uroczyste otwarcie Szkoły Muzycznej.** Dziś, 10 października odbędzie się uroczyste otwarcie szkoły muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Baranowiczach. Po nabożeństwie w kościele parafialnym odbędzie się uroczysta akademia w sali „Ogniska".

W programie: przemówienia dyr. szkoły B. Chodyny, starosty Wańkowicza i burmistrza inż. Wolnika. W części koncertowej wezmą udział profesorowie szkoły muzycznej oraz wojskowa orkiestra.

Wstęp na akademię bezpłatny.

— **Koncert Kochańskiego.** O godz. 8 w sali „Ogniska" wystąpi tylko jeden raz znany wirtuoz Wacław Kochański. Mistrz Kochański grać będzie na skrzypcach Stradivariusa.

Dochód przeznaczony jest na stypendia dla niezamożnych uczni. Przedsprzedaż biletów (których może zabraknąć) w sekretariacie szkoły Szosowa 105 a.

— **Mieszkańcy Baranowicz skarżą się na elektrownię.** Pomimo że Zarząd Miejski pobiera wygórowane opłaty za prąd elektryczny 78 gr za kwg elektryfikacja jednak miasta stoi na poziomie urągającym najprymitywniejszym wymaganiom. Nawet skrzyżowania ulic w niektórych częściach miasta są jeszcze nieoświetlone, a cóż dopiero mówić o dalszych dzielnicach. Od dłuższego czasu narzekają i skarżą się mieszkańcy, że niestały prąd elektryczny, który dostarcza elektrownia kolejowa, powoduje wieczne mruganie i drżenia światła, psują się oczy i nerwy mieszkańców, praca wieczorna jest prawie niemożliwa. Czas już, by na tę b. ważną dziedzinę zwrócić należytą uwagę.

PIŃSKA

— **J. E. Ks. Biskup Kazimierz Bukraba** powraca w dniu 11 bm. z urlopu wypoczynkowego i obejmuje rządy diecezją.

— **Dla celów nawadniania ogrodów miejskich,** miasto kupuje silnik wiatrowy pomysłu inż. J. Kracickiego, zmontowany na terenach Jarmarku Poleskiego. Specjalna komisja rzeczoznawców orzekła, że silnik ten, praktyczny i tani w eksploatacji, z powodzeniem zastąpi motopompę strażacką, która dotychczas w celach polewania ogrodów była używana z uszczerbkiem dla pogotowia przeciwpożarowego.

— **Koncert na rzecz T-wa Popierania Budowy Szkół.** We czwartek 7 bm. w sali gimnastycznej Gimn. Państw. w Pińsku odbył się koncert na cele „Tygodnia Szkoły Powszechnej".

Jak zwykle na tego rodzaju imprezach sala świeciła pustkami przy prawie pełnej kasie. Wypada współczuć tym — którzy ograniczyli się do kupienia biletu, gdyż koncert stał na poziomie wysokim.

WILEJSKA

— **Imprezy w Tygodniu Szkoły Powszechnej.** 3 października odbyły się w świątyniach chrześcijańskich nabożeństwa, w czasie których wygłoszono kazania okolicznościowe. W dniu tym odbył się także pochód dziatwy szkolnej z chorągiewkami i dużym modelem nowoczesnej szkoły. Bardzo dobrze wypadł pochód „gęsiego", który zorganizowała szkoła we czwartek, jako dzień jarmarku w Wilejce. Wzięło w nim udział ponad 500 dzieci, w wyciągniętym prawie na kilometr wężu. Zarówno w niedzielę, jak i we czwartek zorganizowano kwestę uliczną.

W kasynie oficerskim w dniu 6-go bm. wszystkie wygrane w brydża wrzucano do puszki Tygodnia Szkoły.

Oryginalny pomysł palenia „bałwana ciemnoty" nie udał się, gdyż ognisko urządzono w lesie. O wiele lepiej było rozpalić je np. na rynku, wówczas publiczności napewno byłoby sporo.

Jedną z ostatnich inprez Tygodnia Szkoły w Wilejce jest zabawa w klubie „Ognisko Polskie", w dn. 9 października.

Z okazji Tygodnia komitet wydał 2 ulotki w liczbie ponad 1000 egzemplarzy i porozklejał afisze propagandowe.

W. R.

— **T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich propaguje czytelnictwo.** Do miejscowego Koła Rozwoju Ziem Wschodnich nadeszły z zarządu głównego 4 biblioteczki ruchome, w każdej po 100 dzieł.

Koło zajęło się rozesłaniem tych biblioteczek w teren. Dwie z nich już są czynne, a mianowicie w Soczewce i w bursie Rodziny Wojskowej.

— **Zw. Strzel. organizuje sekcję motocyklistów.** W ostatnim czasie wiele osób z terenu pow. wilejskiego nabyło motocykle. W związku z tym władze powiatowe ZS postanowiły stworzyć sekcję właścicieli motorów. Sprawę tę powierzono p. Chimiczewskiemu Wiktorowi.

W. R.

— **Radiofonizacja szkoły.** Szkoła powszechna w Wilejce otrzymała w ub. roku aparat radiowy, jako dar saperów. Obecnie samorządy klasowe przystępują do zakupu głośników, które pozwolą na słuchanie radia wszystkim klasom od godz. 8 do 8,10. Po zainstalowaniu głośników lekcje będą rozpoczynane później o 10 minut.

— **Bursa Rodziny Wojskowej.** Dzięki wysiłkom Rodziny Wojsk. powstała w Wilejce z dniem 1 września bursa dla uczącej się młodzieży z terenu powiatu. — Otwarcie bursy spotkało się z uznaniem rodziców mieszkających poza Wilejką, których dzieci jednak uczęszczają do miejscowej szkoły powszechnej i gimnazjum. W bursie mieszka ponad 20 dzieci.

Oficjalne otwarcie ma odbyć się później.

SZCZUCZYŃSKA

— **Doroczny Zjazd Młodej Wsi.** Odbył się w Szuczyczynie Nowogródzkim zjazd młodej wsi, z udziałem 75 delegatów z kół powiatowych. Zjazd zaszczycili obecnością: p. starosta Kowalski, przedst. wojew. Młodej Wsi p. Sieczko, i insp. Bierula-Białynicki.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że stan organizacyjny poszczególnych kół uległ zmianie na lepsze. Kół nieżywotnych nie ma. Ogółem powiat liczy 596 członków, zrzeszonych w 25 kołach.

— **Wystawa i dożynki w Ugolnikach.** W niedzielę odbędzie się w Ugolnikach, gm. Sobkińce wystawa rolnicza oraz dożynki, zorganizowane staraniem tamt. org. społ., przy pomocy OT i KR.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Personalne.** Długoletni instruktor oświaty pozaszkolnej w pow. święciańskim p. Aleksy Zankiewicz odszedł na inne stanowisko. Na opuszczone stanowisko instruktora został powołany p. Sajdak.

— **Czy będzie przewodnik po powiecie święciańskim.** — Nakładem Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego w Święcianach dotychczas ukazały się w druku: 1) „Rok 1831 w powiecie zawilejskim (święciańskim)" — opr. przez K. Bielińskiego w r. 1930, str. 125 + 2 mapki i 2) „Powstanie 1863 roku w powiecie święciańskim" — opr. przez J. Jakubianiec-Czarkowską w r. 1934, str. 121 + 1 mapka.

Na str. 2 okładki tego ostatniego swego wydawnictwa Oddział Tow. zapowiada: „w przygotowaniu przewodnik po powiecie święciańskim". Od czasu zapowiedzi minęły 3 lata, jeszcze więcej, bo aż 9 rok mija od daty wyasygnowania przez ówczesny sejmik święciański 500 zł. na opracowanie tego przewodnika. Niestety, dotąd „przewodnik" nie ukazał się w druku. Słusznie p. jd. („K. W." z dn. 31 sierpnia rb.) upomina się o zrealizowanie wydawnictwa.

Ponawiamy pytanie, kiedyż ukaże się „przewodnik po pow. święciańskim?"

Poświęcenie „Domu Strzeleckiego" w Łowcach

Zarząd i Komenda Pow. Zw. Strzeleckiego w Nowogródku powiadamia, że 10 b. m. odbędzie się uroczystość poświęcenia „Domu Strzeleckiego w Łowcach" wg. następującego programu:

Godz. 9,15 — Zbiórka oddziałów ZS i PWL przed kościołem parafialnym w Wilkiewiczach.

Godz. 9,25 — Raport p. wojewodzie.

Godz. 9,30 — Nabożeństwo w kościele.

Godz. 10,15 — Uroczyste poświęcenie Domu Strzeleckiego.

Godz. 10,30 — Defilada oddziałów ZS i PWL.

Godz. 10,45 — Zwiedzanie okolicznych zaścianków szlacheckich.

Godz. 12,00 — Zawody strzeleckie.

Specjalne autobusy do Łowców kursować będą od godz. 8,30 do 9 z pod Świetlicy Strzeleckiej, ul. Kościelna.

KRONIKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Nałęcza (Jagiellońska 1); Sukc. Augustowskiego (Kijowska 2); Romeck'ego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).
teki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

SZKOLNA.

— **Dyrekcja Męskiego Gimnazjum** Kupieckiego, ul. Mickiewicza 18, podaje do wiadomości, że informacyj w sprawie otwarcia dodatkowej klasy I-ej udziela Sekretarjat Gimnazjum codziennie od 13—14. Termin zgłoszeń do dnia 12 bm.

— **W Państwowej Szkole Technicznej** Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, ul. Holendernia 12 otwarta została na okres od dnia 10 do 20 bm. wystawa uczniowskich prac graficznych i warsztatowych. Wystawę można zwiedzać codziennie od godziny 9-ej do 14.30. Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne Zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie.** Walne Zgromadzenie członków Oddziału odbędzie się dn. 23 października rb. o godz. 18-ej w lokalu Zarządu przy ul. Mickiewicza 7 m. 5 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór Prezydium Walnego Zgrom.
3) Preliminarz budżetowy dochodów i wydatków na r. 1938.
4) Zatwierdzenie programu prac na rok 1938.

Zarząd prosi o przybycie na Walne Zgromadzenie wszystkich członków Oddziału P. C. K. w Wilnie.

RÓŻNE.

— **Ze Związku Pań Domu.** W poniedziałek, dn. 11 października o g. 17-ej w lokalu Szkoły Pracy Domowej przy zaułku Franciszkańskim 7 odbędzie się pokaz racjonalnego czyszczenia i gotowania różnych jarzyn oraz przyrządzania mniej znanych dań z takich jarzyn, jak bakłażany, pieprz turecki i t. p.

W piątek dn. 15-go października o godz. 17-ej w lokalu Zamkowa 8—1 odbędzie się pogadanka o jesiennych porządkach, myciu i uszczelnianiu okien. (Wstęp również dla służących).

— **Kursy dla sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.** Polski Czerwony Krzyż w Wilnie organizuje XIII kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K.

Podania na kurs przyjmuje i bliższych informacyj udziela biuro P. C. K. (ul. Mickiewicza 7—5) do dnia 20 października rb. w godzinach od 10 do 14-ej.

— **Restauracja „Ustronie"** — Mickiewicza 24, zaprasza dziś, w niedzielę 10 października na koncert z dancingiem. Początek o godz. 20.30.

— **Czyj zegarek.** W dniu 8 bm. około g. 21 m. 30 na ul. Mickiewicza w pobliżu hotelu „Georges'a" znaleziono zegarek. Zegarek jest do odebrania po udowodnieniu własności w Oddziale P. A. T. ul. Mickiewicza 15 m. 5.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W kwartale III-cim (lipiec—wrzesień) **Książnica** TPN wzbogaciła się o 500 dzieł w 608 tomach: z tego 10 ofiarodawców złożyło 395 tomów, 65 instytucyj zaś nadesłało w darze lub na wymianę 208 tomów oraz nabyto za gotówkę 3 dzieła w 5 tomach. Najobfitsze dary złożyli lub nadesłali na wymianę: p. Jan Piłsudski — 199 tt., p. Wład. Zawadzki — 145 tt., p. W. Charkiewicz — 43 tt., Lingnan Science Journal w Kantonie — 21 tt. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu — 19 tt., Universita Komenskeho w Bratyslawie — 16 tt., Akademia ZSRR — 15 tt., Główny Urząd Statystyczny — 9 tt., Universitätsbibliothek w Tybindze — 8 tt., Preussische Akademie — 7 tt., Instytut Bałtycki — 7 tt., Ossolineum we Lwowie — 6 tt. i t. d.

Na rzecz **zbiorów rękopiśmiennych** w tymże czasie złożyli dary: p. Jan Piłsudski, p. Julia Rodziewiczówna (albumy, tablice, wizerunki), p. X. Y., p. Wacław Zawadzki (teki z materiałami dotyczącymi wyborów do Sejmu Wileńskiego z dn. 8.I 1922 r. oraz do spisu ludności z roku 1916).

Muzeum TPN w okresie sprawozdawczym darami swoimi wzbogaciły osoby nast.: pp. Wiktor Cywiński, Zofia Dąbska, Antoni Gedrojć, Michał Iwaszko, min. Jan Piłsudski, Michalina i Stefania Rokujżanki z Rygi (za pośrednictwem p. Landsbergów) i Wacław Wejtko z Wołkowyska. Złożyły ogółem 294 przedmioty, z których godniejsze uwagi są: portret olejny znakomitej z drugiej połowy XIX w. śpiewaczki operowej Adeliny z Büdelów Odrowążyny, pendzla W. Zarzeckiego z r. 1896 (dar p. Rukojżanek), zbiór 17 rysunków piórkiem Stan. Bohusz-Siestrzeńcewicza (dar p. Jana Piłsudskiego) oraz szkice rysunkowe i akwarelowe Juliana Ceglińskiego z r. 1802 (sm. 1903), Romualda Chojnackiego z r. 1853, Alfreda Römera, Kossowskiego z r. 1879 i A. Wicherskiego (dar p. W. Wejtki).

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa swymi darami lub w inny sposób pomocą swą przyczynili się do jego rozwoju — Zarząd TPN składa najserdeczniejsze podziękowania.

W okresie sprawozdawczym ukazały się nast. publikacje Towarzystwa: T. Turkowski — Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi z archiwum drukarni księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie z lat 1805—1865 tt. II i III oraz Z. Abramowiczówna: Etudes sur les hymnes homériues; wydawnictwa te są do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.

Zbiory muzealne Towarzystwa mogą być zwiedzane w niedziele w gg. od 12 do 14 oraz w inne dni i godziny — po uprzednim porozumieniu się z Biurem Towarzystwa (ul. Lelewela 8, tel. 14-79) w godz. od 9 do 13 w dni powszednie. Wycieczki grupowe korzystają ze zniżek.

Dziesiątka

Co można mieć w Polsce za 10 złotych?

Więc przede wszystkim jedna osoba może za 10 zł. skromnie przeżyć pięć dni. Można za 10 zł. być 20 razy na „pół czarnej", można być za tę sumę kilka razy w kinie lub na skromnych miejscach w teatrze, można za 10 zł. kupić przeciętnie 3 książki, można zjeść 10 tabliczek najlepszej czekolady, 50 ciastek, można za 10 zł. kupić koszulę i nawet półbucik.

10 złotych — to 20 bochenków chleba, 40 litrów mleka. 10 kg. cukru, 20 kg. węgla...

10 złotych — to niespełna przeciętny zarobek dzienny pracownika umysłowego w Polsce, to przeciętny półtygodniowy zarobek robotnika.

10 złotych w Polsce — to również szczebel... do majątku, bo za 10 złotych można zdobyć aż ćwierć miliona złotych! Tę niezwykłą jedyną szansę tak sensacyjnego pomnożenia 10 zł. na 250.000 zł., daje wyłącznie udział w grze na Loterii Państwowej. Niech więc nikt nie lekceważy tej pozornie niewielkiej sumy, jaką jest „dziesiątka" i niech każdy pamięta o tym, by zawczasu zaopatrzyć się w los Loterii Klasowej.

Katastrofa samochodowa na szosie Wilno — Kobylniki

Dwie osoby zabite, dwie ranne

Tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa wydarzyła się onegdaj na szosie Wilno—Kobylnik, w pobliżu zaścianka Barani Róg.

Wspomnianą szosą mknęło w kierunku Kobylnik, a zdążające z Wilna auto ciężarowe Nr. A 90557, stanowiące własność jednego z biur ekspedycyjnych w Wilnie z ładunkiem wódki, przeznaczonej dla sklepów w Kobylniku.

W pobliżu zaścianka Barani Róg, gdzie szosa tworzy ostry zakręt, szofer stracił panowanie nad maszyną i samochód wywinąwszy koziołka spadł na dno głębokiego rowu.

Z pod szczątków auta wydobyto dwa trupy. Zginęli na miejscu Zygmunt Siemaszko mieszkaniec Kobylnik oraz zamieszkały w Wilnie Julian Radziwiesz. Wysłannik biura ekspedycyjnego Nochim Chawnow z Wilna oraz szofer Piotr Wolnik, również z Wilna, ocaleli, odnosząc stosunkowo lekkie obrażenia.

Przyczyna katastrofy nie została na razie ustalona. Zachodzą dwie możliwości: albo w maszynie zepsuła się nagle kierownica, albo też szofer skorzystał nieco z „wyskokowego" ładunku. Na miejsce wypadku wyjechał z Wilna komendant powiatowy oraz kierownik powiatowego Wydziału Śledczego. (c)

Tragiczny wypadek

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na terenie jednego z pułków w Wilnie, gdzie wykonywane są obecnie roboty ziemne przez osoby powołane do 6-dniowej zastępczej służby wojskowej.

Mianowicie Edward Bałkiewicz, zam. przy ul. Potok 3 na skutek własnej nieostrożności spadł z ciężarowego auta wojskowego na kamienie, łamiąc sobie podstawę czaszki.

W stanie ciężkim przewieziono go niezwłocznie do szpitala Św. Jakuba, gdzie mimo przeprowadzenia natychmiastowej operacji zmarł.

Specjalna komisja bada okoliczność wypadku. (c)

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance.

— Dziś, w niedzielę dnia 10 bm. Teatr Miejski na Pohulance daje dwa widowiska świetnej komedii Jarosława Iwaszkiewicza „LATO W NOHANT" o godz. 4.15 popoł. i o 8.15 wieczorem. Ceny miejsc zwykłe — obniżone.

— Teatr Miejski na Pohulance przygotowuje nową premierę, jedną z najznakomitszych komedyj nieśmiertelnego Moliera p. t. „UCZONE BIAŁOGŁOWY". Komedia ta dzisiaj tak aktualna zawiera wieczne prawdy domu rodzinnego i rodziny.

Teatr Muzyczny „Lutnia".

— Dziś Teatr Muzyczny „Lutnia" czynny będzie dwukrotnie. O godz. 4-ej popoł. po cenach propagandowych osnuta na motywach wschodnich, operetka Leo Falla „RÓŻA STAMBUŁU".

Wieczorem o godz. 8 m. 15 grana będzie klasyczna operetka Straussa „WIEDEŃSKA KREW". Ceny zniżone.

— PONIEDZIAŁEK PROPAGANDOWY. Jutro po cenach propagandowych po raz ostatni operetka Leo Falla „RÓŻA STAMBUŁU".

— INAUGURACJA SEZONU ZIMOWEGO W piątek dnia 15 bm. nastąpi inauguracja sezonu zimowego, która jednocześnie będzie wieczorem obchodu jubileuszowego Teatru Muzycznego „Lutnia". Zainauguruje sezon wspaniała operetka Abrahama „KWIAT HAWAJU".

— OTWARCIE SEZONU PRZEDSTAWIEŃ DLA DZIECI W „LUTNI". Rozpocznie sezon sztuka z repertuaru Reduty Kazimiery Jeżewskiej „LEGENDA O PIAŚCIE".

Teatr „Nowości".

— Celem umożliwienia szerszym masom publiczności obejrzenia pełnego humoru programu rewiowego p. t. „OD EWY DO CHŁOPCZYCY" dziś o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wiecz. — 3 przedstawienia po cenach propagandowych (balkon 25 gr., parter 54 gr.).

Ukarani

Następujące osoby zostały ukarane przez starostę grodzkiego wileńskiego w trybie administracyjno - karnym:

Za nadmierną szybkość jazdy rowerem środkiem jezdni i spowodowanie wypadku Owsiej **Michelis** (Piwna 2) grzywną zł. 20 z zamianą na 4 dni aresztu,

za hałasowanie motocyklem Teodor **Kontczewski** (kolonia. Gajszyszki, gm. mejszagolska) zł. 30 lub 5 dni aresztu,

za bezprawne prowadzenie budowli Abram **Mironski** (Wiłkomierska 135) zł. 50 lub 20 dni aresztu i M. **Żarnowiecka** (Majowa 18) zł. 50 lub 5 dni aresztu,

za odstąpienie konia z platformą nieletnim dzieciom, powodując wypadek, Abram **Arkowicz** (Belmont 12) zł. 20 lub 10 dni aresztu,

za nieostrożne trzymanie psa Józef **Klukowski** (Popławska 20) zł. 20 lub 10 dni aresztu,

za uprawianie gry hazardowej na ulicy Józefa **Pic** (Świerkowa 4) zł. 5 lub 5 dni aresztu,

za tajny ubój Roza **Lewin** (Piłsudskiego 33), zł. 50 lub 14 dni aresztu, Abram **Pużan** (Szpitalna 8) zł. 50 lub 1[illegible] dni aresztu, Lejba **Grodzieński** (Nowogródzka 62) 30 dni aresztu bezwzględnego, Mejłach **Prużan** (Szpitalna 10) zł. 50 lub 10 dni aresztu, Chana **Mular** (Węglowa 8) zł. 10 lub 10 dni aresztu, Judasz **Berlin** (Kacza 11) zł. 30 lub 24 dni aresztu, Edward Zakrzewski (Święciańska 3) zł. 50 lub 14 dni aresztu, Weronika **Komisarowa** (Sołtaniska 30) zł. 30 lub 14 dni aresztu

RADIO

NIEDZIELA, dn. 10 października 1937.

8,00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8,0[illegible] Dziennik poranny. 8,15 Gazetka rolnicza 8,30 Informacje dla Ziem Północno-Wschodnich. 8,40 Muzyka radosna. 9.00 Z Kantat Jana Sebastiana Bacha. 9,12 Skrót opery „Trubadur". 10,00 Reportaż. 10,30 Transmisja nabożeństwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek muzyczny. 13.00 Życie literackie Wilna — felieton J. Daniszewskiego. **13,10 Transmisja z Zułowa.** 13,30 Muzyka obiadowa. **14,19 Transmisja uroczystości symbolicznego poświęcenia 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego z Bezdan.** 15,15 Audycja dla wsi. 15,45 „W pogoni za sławą" — reportaż z płyt. 16,05 Koncert solistów. 16,45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z kawiarni „Esplanada" w Poznaniu. 17,55 Chwilka Biura Studiów. 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Lekcja deklamacji" fraszka. 19,35 Co słychać na świecie? opowie S. Soroko. 19,50 Wieczorynka, jakich mało — w wykonaniu Zespołu „Kaskada". 20,30 Program na poniedziałek. 20,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości sportowe. 21,15 „Narzekamy na program" — wesoła syrena. 21,45 Zakończenie Powszechnego Festiwalu Sztuki Polskiej. 22,00 Opowieść o Mozarcie „Cudowne dziecko". 22,50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Koncert życzeń. 23,30 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dn. 11 października 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu. Rozmowa z fryzjerem. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Strzelcy w świetlicy — pogadanka J. Tłomkowskiego. 13,15 Muzyka operowa. 14,25 „Cham" nowela E. Orzeszkowej. 14,35 Wiązanka melodyj Gershwina. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16,50 Pogadanka. 17.00 Twórca mikroskopu — odczyt. 17.15 Władysław Żeleński i jego uczniowie. Recital śpiewaczy Wandy Hendrich. 17,50 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka ogólna prowadzi dyr. Janusz Żuławski. 18.20 Koncert Janiny Szachno-Wyszykowskiej. W programie utworów polskiej literatury fortepianowej. 18,40 Recytacja nowych wierszy Teodora Bujnickiego. 18.50 Program na wtorek. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 Audycja strzelecka. 19,30 Dyskutujmy. Czy należy pod każdym względem dziecku ułatwiać życie? 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21,35 Nowości literackie. 21.55 Utwory Ludwika van Beethovena. 22,25 Przerwa. 22,30 Audycja poświęcona Kazimierzowi Pułaskiemu. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.10 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

WTOREK, dn. 12 października 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 „Na jarmarku" — słuchowisko dla dzieci. 11,40 Cezar Franck. Symfoniczne wariacje. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Słońce w słoiku" o wartościach leczniczych miodu, pogadanka dr. Marii Kołaczyńskiej. 13,15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 14,25 „Cham" nowela E. Orzeszkowej. 14,35 Wspomnienie o Tostim. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci. 16,05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.15 Łódzka Orkiestra Salonowa. 16,50 Pogadanka. 17.00 „Polskie kolonie w głębi Parany" — reportaż. 17,15 Koncert solistów. 17,50 Polowanie na pardwy i bielaki — pogadanka, wygł. Michał Pawlikowski. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Chwilka litewska w języku polskim. 18.20 Pieśni polskie w wykonaniu Wandy Kilarskiej. 18,40 Życie literackie w Rosji Sowieckiej — felieton Czesława Zgorzelskiego. 18.50 Program na środę. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 Nieśmiertelne książki. 19,35 Audycja konkursowa. 19,50 Pogadanka. 20.00 Wiedeńskie dziewczęta. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka. 21,00 „Żanetto — wędrowiec" opera w 1 akcie Pietro Mascagni'ego. 22.00 Francuska muzyka symfoniczna. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie.

KONRAD TRANI 39

ZEMSTA

Adams skłonił się raz jeszcze i głęboko urażony wyszedł z pokoju.

Upłynęła dobra chwila, nim Henri odzyskał panowanie nad sobą. Uśmiechnął się słabo i zapalił papierosa. Potem nalał do kieliszków sherry. Co za bezczelny typ z tego Adamsa!

— Niech pani wypije trochę — powiedział przysuwając kieliszek Wiktorji. — To jedyny środek na zdenerwowanie.

— Francuzi są niemożliwi — westchnęła Wiktorja. — Do czego to podobne, żeby kląć w salonie w obecności damy, jak w knajpie...

Roześmiała się na widok zmieszanej twarzy młodego człowieka i nie skończyła zdania.

— Niech mi pani wybaczy moje uniesienie — rzekł Henri — a ja wzamian za to wybaczę pani, że robi co może, bym jak najczęściej przebywał w towarzystwie kacyka kolonjalnego.

— Nie zrobię tego już nigdy — przyrzekła Wiktorja solennie.

Zapadł mrok, ale Henri i Wiktorja wcale nie tęsknili za światłem. Siedzieli przytuleni do siebie na niskich stołeczkach przed kominkiem.

Wieczór był, mimo wszystko, bardzo udany...

— Gdzieś się włóczył wczoraj wieczorem? — zapytał Pierre, kiedy nazajutrz zjawił się ze śniadaniem w pokoju Henr'iego.

— Byłem na Highgate Road.

— Daję słowo, że nie mogę tego zrozumieć — weschnął Pierre. — Wdówka nie jest brzydka, to prawda. Ale przecież w Londynie jest dużo ładniejszych dziewcząt, które poleciałyby na hrabiego Gozzi. Dlaczego trzymasz się fartucha tej wysztafirowanej baby? Wplączesz się jeszcze w jakąś kabałę. A kto na tem ucierpi? Ja, naturalnie! Interes djabli wezmą...

Henri oparł się na łokciach i sięgnął po filiżankę czekolady, stojącą na tacy obok łóżka. Ciemne pukle wisiały mu nad czołem. Odgarnął je i oświadczył.

— Wiktorja Foster jest bardzo ładna. Podoba mi się. A pozatem ma dużo pieniędzy, ponad dwieście tysięcy funtów. Przelicz to z łaski swojej na franki. Krótko mówiąc, niewykluczone, że się z nią ożenię.

— Henri, czyś ty przypadkiem nie pijany? — zapytał Piotr serdecznie. — Nie wątpię, że ciepła wdówka przyjęłaby oświadczyny hrabiego Gozzi di Pino... Niestety, jak mi wiadomo, urzędy stanu cywilnego są bardzo nieufne i uważnie studjują dokumenty kandydatów do małżeństwa. Nie jestem wcale pewien, czy wystarczy im dowód sporządzony przez kulawego krowiarza,

— Nie bój się, już ja wiem, co mówię. To tylko we Francji jest przyjęte takie wścibstwo. Tutaj, w Anglji, ludzie nie są tacy drobnostkowi — odparł Henri. — Dowiadywałem się: żadnych trudności nie będzie.

— A nie zastanowiłeś się wcale nad tem, że masz wobec mnie pewne obowiązki? Zawarliśmy przecież umowę! Wyłożyłem na ciebie kupę pieniędzy... Chciałbyś mnie teraz wykiwać? Co to ma znaczyć? Jak ty to sobie właściwie wyobrażasz? Na załatwienie interesów potrzeba mi jeszcze trzech miesięcy. Musisz mi przyrzec solennie, że przeciągniesz swoje narzeczeństwo z tą Fosterową przynajmniej do sierpnia. Kiedy pozbędę się reszty kamieni i wyjadę za siódmą rzekę, wtedy możesz robić, co ci się żywnie podoba. Niech was wszyscy djabli...

— Widzisz, gdyby to zależało tylko od mnie, poczekałbym chętnie nietylko do sierpnia, ale i dłużej. Niestety... znasz przecież baby. A jeszcze Wiktorja... Nie wiem, czy uda mi się nakłonić ją do zwłoki. A pozatem musisz wiedzieć, mój drogi, że nie ja jeden pragnąłbym poślubić tę uroczą, bogatą kobietę!

— Domyślasz się chyba, że za taki kant nie dostaniesz od mnie ani jednego centima. Z dziesięciu tysięcy franków nici, kapujesz? A z Buddy również!

Henri nie mrugnął okiem.

(D. c. n.)

UWAGA! UWAGA!
Zaoszczędzisz czas i pieniądze kupując radioodbiornik w firmie
„AUTOSPORT"
Baranowicze, Ułańska 3
ODBIORNIKI RÓŻNYCH MAREK
W JEDNYM MIEJSCU:
DUX-RADIO, CAPELLO, ELEKTRIT, PHILIPS

Chrześcijański nowootwarty sklep
GALANTERYJNO-SPOŻYWCZY i MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
WILKOCKIEGO JULIANA w WOŁOŻYNIE
Wszelkie materiały i produkty posiada w gatunku najlepszym.
Ceny niskie — obsługa solidna i szybka.
Sklep w domu parafialnym przy Rynku.

RADIOAPARATY KUPUJ W ŹRÓDLE FACHOWYM!
Przed kupnem aparatu wstąp po salonu demonstracyjnego
„DOM RADIA"
ul. Niemiecka 27 I-e piętro
posłuchasz radioodbiorników czołowych firm:
KOSMOS, CAPELLO, DUX RADIO i inne
Na miejscu pogotowie radiowe tel. 24-57.
Przyjmujemy stare aparaty na zamianę.

SALA MIEJSKA (Kino „Mars"), Ostrobramska 5
We środę dnia 13 października o g. 8.30 w. jedyny **KONCERT** świat. sławy mistrza skrzypiec
Miszy Elmana
Bilety do nabycia w kasie sali b. Konserwatorium (Końska 1) od godz. 4—8 wiecz.

CASINO Wielkie asy światowej kinematogr. ***Robert Taylor*** **Barbara Stanwyck** oraz **Wiktor Mc Laglen** w poryw. arcyfilmie
„Ostatnia noc skazańca"
Bohaterstwo. Poświecenie. Nad program: DODATKI. Początek o g. 2—4—6—8—10.15

Kino MARS
Ostatnie dni. Kolosalne powodzenie. Początek o g. **2-ej.**
Droga do Rio
W roli głównej ***Kathe de Nagy.***
Największa plaga XX wieku. Handel żywym towarem.
Nad program: **Aktualia muzyczne.**

LUX
Dziś Korona produkcji filmowej
ROMEO i JULIA
w-g nieśmiertelnego dzieła **Williama SZEKSPIRA.**
W rolach głównych: **Norma Shearer, Leslie Howard i John Barrymore**

POLSKIE KINO
SWIATOWID Wielki triumf polskiej produkcji.
Film o potężnej i najpiękniejszej miłości p. t.
PŁOMIENNE SERCA
W rol. gł. kwiat Aktorstwa Polskiego. ELŻBIETA BARSZCZEWSKA, Mieczysław CYBULSKI Kazimierz JUNOSZA-STĘPOWSKI Mieczysław WĘGRZYN i inni. Nad program: Atrakcje

---

OGNISKO **STRADIWARI**
Fascynujący film p. t.
W rolach głównych: **Gustaw Froehlich, Sybille Schmitz, Albert Schoenhals**
Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Oddam
w dzierżawę
maj. Tuskulany
znajdujący się w obrębie Wielkiego Wilna.
Wszelkie informacje na miejscu w Tuskulanach

WĘGIEL najlepszy
na tonnę i **w koszach**
dostarczamy do mieszkań
25 kg. wagi netto 1 zł.
50 „ „ 2 zł.
Ceny wraz z odnoszeniem do kuchni.
„SILESIA"
Piłsudskiego 12, tel. 26-27

Nawet najgorszy detektor daje najlepszy odbior przy **SŁUCHAWKACH**
„BETECO"
Żądać wszędzie!

SPRZEDAJE SIĘ
z długiem bankowym
dom murowany
piętrowy z ogródkiem kwiatowym koło kośc. św. Piotra i Pawła. O warunkach dowiedzieć się: Urząd Wojewódzki, pokój 50

Najwspanialsze arcydzieło filmowe produkcji wiedeńskiej
CZAR CYGANERII
Nieśmiertelna pleśń miłości.
Żadne superlatywy nie odtwarzają wielkości tego filmu.
Stwierdzamy — to jest ***FILM POTĘGA***
W rolach głównych:
JAN KIEPURA
i **MARTA EGGERTH**
Nasz następny program
PAN

PAN
Kolosalne powodzenie! Począt. o **2-ej**
ZNACHOR

HELIOS
Jutro premiera, Wielki film wielkiego reż. **Hathawaya.** Ulubieniec wszystkich
Gary Cooper
w najnowszym arcydziele ***Kapitan Taylor***
DUSZE NA MORZU
W pozostałych rolach: **Henry Wilcoxon** („Kleopatra") i **Frances Dee.**
Hańba XIX stulecia handel niewolnikami. Tragiczna i wzruszająca miłość.
Pożar okrętu na pełnym morzu.

HELIOS Dziś. Sensacja doby obecnej. Rewelacyjna epopea szpiegowska
W SIECI WYWIADU
MIŁOŚĆ KOBIETY-SZPIEGA. W rol. gł. znakomity amant Herbert Marchal, Gertruda Michael i Rod la Roque. Kulisy tajnego wywiadu. Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualia

---

NASI KLIENCI — naszą reklamą! To tajemnica powodzenia pianin i fortepianów „Arnold Fibiger". Kalisz Szopena Nr. 9. Niskie ceny. Dogodne spłaty. Przedstawiciel: N Kremer, Skład Fortepianów, Wilno, ul. Niemiecka 19.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę do szpitali miejskich następujących jarzyn:

82.000 klg ziemniaków, 9.700 klg kapusty, 6.400 klg buraków jadalnych, 3.500 klg marchwi, 2.500 klg brukwi i 2.200 klg cebuli.

Oferty w zalakowanych kopertach, z podaniem gatunków oferowanych jarzyn oraz ze wskazaniem ceny za 1 klg loco miejsce dostawy, należy składać w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego do godz. 9 dnia 18 października 1937 r. załączając kaucję w kwocie zł. 100, oraz znaczek kancelaryjny Zarzadu Miejskiego w wysokości zł. 2.

Otwarcie ofert odbedzie się w tymże dniu o godz. 9 m. 30.

Przyjmowanie ofert i udzielanie bliższych informacyj uskuteczni się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska Nr 2, oficyna III, pokój Nr. 103).

Zarząd Miejski w Wilnie.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA sklep w dobrym punkcie, zwolniony przez Kolejową Spółdzielnię Spożywczą Kolejarzy — W. Pohulanka Nr. 7, dowiedzieć się u dozorcy domu.

MIESZKANIE 3-ch pokojowe, pokój dla służącej, na piętrze, wolne od podatku ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1-go listopada. Witoldowa 35-a, m. 6.

SKLEP SPOŻYWCZY z całkowitym urządzeniem i mieszkaniem 1-pokojowym do wynajęcia przy ul. Lwowskiej Nr. 11.

MIESZKANIE z 3-ch wielkich słonecznych pokoi z wygodami na I p. do wynajęcia. Tatarska 20.

PROSZKI OD **BÓLU GŁOWY** DLA **DOROSŁYCH** ZE ZNAKIEM FABR. **PSZCZÓŁKA**
Stosuje się również przy **PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE**

Nauka i Wychowanie

KREŚLARZEM technicznym, kreślarką, zostaniesz po ukończeniu Koncesjonowanych Kursów Technicznych Inżyniera Gajewskiego. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Przybory i podręczniki darmo. Zamiejscowi korespondencyjnie. Załączyć znaczek na program.

NIEMKA udziela lekcji niemieckiego. Ul. Rydza-Śmigłego 6 m. 3. Ceny niskie.

UDZIELAM KOREPETYCYJ ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum; z łaciny w zakresie liceum. Zgłoszenia kierować do administracji dla J. K.

Kupno i sprzedaż

UPROSZCZONY SAMOUCZEK „ARGUS", angielski lub niemiecki, zł.3 50 wysyła księgarnia Stanisława Goldmana, Kraków, Szewska 17.

SŁOWNIK języka polskiego, 8 tomów całość (7.541 stron, 15.082 szpalt wielkiej ósemki) do sprzedania za pół ceny katalogowej. Wiadomość, aJgiellońska 10 m. 5 (Czytelnia) od godz. 11 do 19.

Z PRZYCZYN rodzinnych sprzedaje się Magazyn Galanteryjny w najruchliwszym punkcie miasta (Rudnicka) ze stałą klientelą. Dla kapitalisty z 5 do 7000 złotych pewne prosperowanie. Informacje w Biurze Ogłoszeń J Karlina, Niemiecka 35.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA fotele klubowe, łóżka, stolik, szafki nocne, rośliny pokojowe: kaktusy i arun. Holendernia 15.

WĘGIEL górnośląski pierwszorzęd. jakości
koncernu „PROGRES", Katowice
wagonowo i tonowo w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych wozach poleca firma
M. DEULL Spadkobiercy Sp, Kom.
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811
Bocznica własna i składy: Kijowska 8 tel. 999. — Waga gwarantowana
Ceny konkurencyjne

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15. tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—8.

DOKTÓR
Zaurman
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3. tel. 20-74. Przyjmuje w godzinach od 12—2 i od 4—8.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10—67 Przyjmuje codzień od 5—8, w niedzielę od 9—12.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

Handel i Przemysł

CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH — Wilno, Zawalna 28. tel. 21 - 48, to Twój najlepszy doradca fachowy. Przyjmujemy zamówienia na drzewka owocowe.

PRACA

NAUCZYCIELKI, bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie ul. J. Jasińskiego Nr. 7, telefon 12-86, czynne od godz. 8 do 15.

SIOSTRA - PIELĘGNIARKA z dłuższą pracą w szpitalu wojskowym wykonuje masaże i wszelkie zabiegi a także zajmie się prowadzeniem domu i kancelarii. Wilno „Poste - restante". Dowód osobisty 1594.

MŁODA uzdolniona krawcowa poszukuje pracy w swym zawodzie do pracowni lub do prywatnego domu, ew. przyjmie jakaś inną pracę. Oferty proszę kierować do Adm. „Kurjera Wil." pod „Alwol".

NIE MA LEPSZYCH zarobków, ani oprocentowania. Naszymi artykułami każdy wszędzie zarobi. Wytwórnia „Nowości Praktyczne". Warszawa, Oddział 8, ul. Złota 37.

ADMINISTRACJĘ majątku rolno-leśnego obejmie zdolny, energiczny, samotny. Najlepsze referencje. Okolica obojętna, chętnie kresy Małopolska. Zgłoszenia: A. Nosalewski, Pilczyce p. Słupia k. Końskich.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA wykonuje masaże i wszelkie zabiegi a także zajmie się prowadzeniem domu i kancelarii Wilno, ul. Zawalna 7 m. 6. Informacje u p. Sobotkowskiej od godz. 10 do 13.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Wileńsko-Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego w Wołkołacie pow. Postawskiego. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarii Izby Lekarskiej (Dąbrowskiego 10—2) do dnia 22 października r. b.

RÓŻNE

KONCESJĘ wódczaną z restauracją otrzymał oficer rezerwy i poszukuje fachowego wspólnika z gotówką *minimum 1500 zł.* Punkt najlepszy. Dokładne oferty do Redakcji „Kurjera Wileńskiego".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachuk. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—**3 zł.,** za granicą **6 zł.** z odbiorem w administracji **zł. 2.50,** na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji **zł. 2.50**

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło